

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA:

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł. pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.50 zł., do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30

OGŁOSZENIA:

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 groszy, każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20%, zniżki. Przy częstem powtarzaniu ndziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100%, nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20%, nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia — Administracja nie odpowiada. Miejsce płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326

Numer 58.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 12 marca 1927 roku.

Rok XXI.

M. LEMPICKI.

„Nie święci garnki lepią!”

(Powyższa zasada jest uprawnieniem nieuctwa. — Znaczenie właściwych ludzi na właściwych miejscach. — Rzeczpospolita Babińska i współczesne bałaganiarstwo. — Potrzeba większej rozwagi w wyborze ludzi i w przyjmowaniu na siebie obowiązków)

Hasło, wypisane w tytule, za długo już rozbrzmiewa na wszystkich polach naszego życia, wszędzie znajduje szerokie w praktyce zastosowanie, dodaje śmiałości ambitnym karierowiczom i wszędzie wielkie spustoszenie szerzy. W tem hasle jest coś ze Wschodu, z dziedziny bajek i cudactw, gdzie samowola jednych, a niewolnictwo drugich, wytwarzają najdziwniejsze sytuacje i najdziwniejsze kariery; odbiega zaś bardzo od zasad życia kulturalnego, które kształtuje się nie śmiała improwizacją dyktantów i przypadkowymi występami, ale rozwagą, płynącą z wiedzy i doświadczenia, oraz umiejętną planowością działania.

Właściwy człowiek na właściwym miejscu („the right man on the right place”) — taki jest konieczny warunek rozwoju życia państwowego i społecznego; lekceważenie tej zasady mści się zawsze; troskliwe jej stosowanie stworzyło potęgę Wielkiej Brytanji; zaniedbywanie — doprowadziło niejedno państwo do rozprzeżenia; było jedną z przyczyn upadku Rosji. Za hasłem „nie święci lepią garnki” kryje się **kult nieuctwa** i w rzeczywistości należałoby je tak uzupełnić: „nie święci garnki lepią, ale... i rozbijają”; dlatego też w Polsce widzi się dużo rozbijania, a za mało lepienia!

Zwracając się do naszej przeszłości, stwierdzić musimy fakt, że w naszym życiu państwowym, w ciągu wieków, mieliśmy mało właściwych ludzi na właściwych miejscach; była to jakaś choroba chroniczna — źródło naszej niemocy, jako państwa. O doborze ludzi na kierowniczych stanowiskach decydowała zazwyczaj nie istotna ich wartość, ale wpływy uboczne, lub wprost przypadek. Przy obsadzaniu urzędów w państwie, nawet urzędów najwyższych, musiały się dziać rzeczy rażące i ze zdrowym rozsądkiem niezgodne, jeżeli już w 16-tym wieku mogła powstać owa sławna „Rzeczpospolita Babińska”, jako satyra i niejako odwrotna strona medalu Rzeczypospolitej Polskiej. Była ona dziełem kilku dowcipnych, ale zarazem głębiej myślących, obywateli (Stanisław Pszonka, właściciel wsi Babin w Lubelskiem i inni), którzy rozumieli, że nieodpowiedni ludzie przy władzy gubią państwo; aby uwydatnić, jak lekkomyślnie w Rzeczypospolitej Polskiej odbywają się nominacje na rozmaite urzędy, założyli oni swoją własną „Rzeczpospolitą Babińską”, z pisany statutem i regulaminem, w której, w sposób karykaturalny, odnośne urzędy były rozdawane właśnie ludziom, posiadającym przymioty wręcz prze-

Armia polska służy tylko do obrony kraju!

Nadużycia w wojsku ustały. — Samobójstwa w armji nie pozostają w związku ze służbą wojskową.

Warszawa, 10. 3. (Pat.) Senacka komisja wojskowa obradowała dziś nad ustawą o poborze rekruta na rok 1927. Referent sen. Woźnicki (Wyzw.) stwierdził, że armja nasza służyć ma do obrony pokoju i będzie użyta tylko wtedy, gdyby pokój był zagrożony. Ponadto referent zażądał wyjaśnień w sprawie poczynionych władzom wojskowym zarzutów przez posła Pankratza (Zjedn. Niem.) w Sejmie, w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Ppuik. Petrażycki odpowiadał na zarzuty posła Pankratza. Co do zarzutów, dotyczących materialnych nadużyć, ppuik. Petrażycki wykazał na podsta-

wie dokumentów, że zarzuty te są bezpodstawne i wysoce krzywdzące wojsko. Co do zarzutów o charakterze personalnym, przedstawił. Ministerstwa na podstawie listów, pozostawionych przez szeregowych samobójców wykazał, że przyczyny samobójstwa nie miały nic wspólnego ze służbą wojskową. Wypadków złego obchodzenia się wojskowej władze wymiaru sprawiedliwości nie tolerują. Onawiając poszczególne wypadki samobójstwa, mówca stwierdził niezgodność faktów z okolicznościami, przytoczonymi przez posła Pankratza.

W głosowaniu ustawę o poborze rekruta przyjęto bez zmian jednogłośnie.

Polska winna otrzymać stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Genewa, 10. 3. (Pat.) Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbyła się konferencja Brianda ze Stresemannem. Po skończonej rozmowie Briand w rozmowie z przedstawicielem „Matina” p. Kucharzskim, na pytanie, jakie jest jego zdanie w sprawie zapoczątkowanych kroków porozumienia polsko-niemieckiego, odpowiedział, że odniósł wrażenie bardzo dodatnie. Podczas ostatniej właśnie rozmowy ze Stresemannem mi-

nister skorzystał z okazji, by niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych wyjaśnić, jak słuszną była teza, zmieniająca do wprowadzenia Polski na stałe miejsce do Rady Ligi Narodów. Rzeczywistość, powiedział Briand, wykazała, że zasiadanie w Radzie przedstawicieli Polski i Niemiec łagodził tarcia i jest niejako zabezpieczeniem się przeciwko możliwościom powstania nieporozumień.

ciwne tym, jakich dany urząd wymaga. „Jeżeli kto rozprawiał wiele o rzeczach wyższych i niestosownych dla niego — czyniono go natychmiast arcybiskupem albo jednym z wielkich panów... Gdy kto przyznawał sobie wiele, chlubił się z odwagi i męstwa, o rzeczach wojennych nie w swoim czasie i miejscu rozszerzał się nad miarę — mianowano go hetmanem” i t. d. (cytuje z książki X. Szaniawskiego: „O Rzeczypospolitej Babińskiej”).

Metody wyboru ludzi, ośmieszane w Rzeczypospolitej Babińskiej, przeobraziły w Polsce do katastrofy rozbiórów i niewątpliwie przyczyniły się do upadku; niestety odrodziły się w zmartwychwstałym państwie i otrzymały współczesną nazwę „bałaganiarstwo”. Trzeba bowiem pamiętać, że niewłaściwi ludzie na wyższych kierowniczych stanowiskach, pociągają za sobą na wszystkich innych również ludzi nieodpowiednich i tym sposobem powstaje cała administracja państwowa, nieudolna i chaotyczna, nie mogąca zadośćuczynić istotnym potrzebom życia narodu; jedynym słowem zapanowywa wtedy „powszechny bałagan”. O Radzie Regencyjnej, nominowanej przez rządy państw okupacyjnych, wybranej przez polską Tymczasową Radę Stanu, mówiono, że była powtórzeniem, pamiętnych z wieku 17-go: „dziecinny, lacyny i pierzynny”. Przypatrzmy się

dalej galerji kilkuset ministrów w Niepodległej Polsce, z okresu ośmiu lat; kto tylko nie był ministrem! byli przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, ludzie rozmaitych zawodów: aptekarze, lekarze i weterynarze, handlowcy, technicy, małomiaszczkowi adwokaci, włóścianie i t. d. A czy dużo między nimi było ludzi właściwych? Obok tej galerji mamy inną: już nie mgłów stanu z nominacji, ale przedstawicieli narodu — posłów, którzy wyszli z powszechnych wyborów. Ze przy wyborze rozstrzygały nie zalety osobiste kandydata, ale wpływy partyjne; że wybrani nie okazali się ludźmi właściwymi — o tem wiemy doskonale; jedna galerja warta jest drugiej. Ci niewłaściwi ludzie, którzy z niekrepowaną żądniemi względami śmiałością, wzięli się „do lepienia garnków”, sprawili, że rząd i Sejm straciły w narodzie kredyt moralny i powagę; tymczasem, żeby ład był w państwie, koniecznym jest poszanowanie instytucji, a gdzie, zamiast poszanowania rodzi się lekceważenie, musi nastąpić rozstrój i anarchja.

W sąsiadującej z nami ze Wschodu Rosji, ranga generalska była kwalifikacją, wystarczającą dla zajmowania wszelakich stanowisk. U nas dotychczas zdobyty mandat poselski upoważniał i uzdalniał do obejmowania rozmaitych tek ministerjalnych;

w obecnej zaś chwili o nominacji decyduje przynależność do partji rządzącej, lub rozkaz z góry. Praktykowane teraz obsadzanie wojskowymi rozmaitych stanowisk w służbie cywilnej („militaryzacja”), przypomina dowcip rosyjski, że „general może być nawet akuszerem, kiedy mu rozkażą”.

Niewłaściwy dobór ludzi stanowi poważne niedomaganie w naszym życiu państwowym, które nie ustaje, a tylko zmienia formy zewnętrzne i zabarwienie. Mamy do czynienia z podwójną lekkomyślnością, następstwem hasła: „nie święci garnki lepią” z lekkomyślnością tych, którzy niewłaściwych ludzi wybierają, kierując się względami partyjnymi lub osobistymi, oraz lekkomyślnością tych, którzy obowiązki przyjmują, nie zastanawiając się, czy potrafią należycie je wypełniać, widocznie w nadziei, że „duch święty” na nich spłynie i oświeci. Tymczasem pomyślne działanie instytucji, szczególnie w okresie, kiedy one dopiero powstają, zależy niemal całkowicie od osób, stojących na ich czele; ludzie właściwi pokierują je na odpowiednie tory, ludzie niewłaściwi — tylko na manowce. Z powodu dotychczasowego u nas braku właściwych ludzi na właściwych miejscach, wiele instytucji nie spełnia swych zadań i wiele najważniejszych projektów jest fałszywie lub niedokładnie realizowanych; stąd też pochodzi, że owa, ciągle z różnych stron zapowiadana, sanacja nie daje uzdrowienia, a staje się raczej sama chroniczną chorobą.

Jak temu zaradzić? Przedewszystkiem trzeba odrzucić hasło: „nie święci garnki lepią”, a natomiast zrozumieć i uznać zasadę, że każda praca, aby mogła być z dobrym skutkiem wykonywana, wymaga odpowiedniego do niej przygotowania i im ważniejsze, pod względem państwowym i społecznym jest dane stanowisko, tem większe odnośny kandydat powinien posiadać przygotowanie. Same zdolności nie wystarczają; potrzebne są jeszcze wiedza i doświadczenie; zamiast przesadnego obecnie zaufania do „samorodnych zdolności”, często zresztą urojonych, a które rozgrzeszają wielu od systematycznej pracy, należy wprowadzić **kult umiejętnej i sumiennej pracy**.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Polska nie mogła mieć i nie ma, w potrzebnej ilości ludzi, należycie przygotowanych, szczególnie do objęcia wyższych stanowisk w służbie państwowej. Ale i z tego materiału ludzkiego, jaki jest w rozporządzeniu, można dokonać lepszego wyboru i z większym dla państwa pożytkiem, niż to dzieje się dotychczas. Trzeba tylko więcej rozwagi i bezstronności w ocenie ludzi, a mniej partyjnych uprzedzeń, czy sympatyj, t.j. wogóle mniej stronniczości. Kiedy pokonane będą dotychczasowe wady naszej psychiki: lekkomyślność w sądach i impulsywność w działaniu, — wtedy będziemy mieli więcej właściwych ludzi na właściwych miejscach, nastąpi wtedy prawdziwa sanacja życia i rozpocznie się okres rozwoju sił narodu i państwa.

Kronika telegraficzna.

15 generałów i 10 pułkowników poszło na emeryturę.

Warszawa, 11. 3. (AW.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał drugą listę oficerów, którzy zostaną przeniesieni w stan spoczynku z dniem 31 maja br. Lista obejmuje nazwiska 15 generałów, w tem 3 generałów dywizji oraz 10 pułkowników.

Pomorze protestuje przeciw rewizji granic!

Warszawa, 11. 3. (AW.) Związek Obrony Kresów Zachodnich złożył na ręce ministra Zaleskiego 8 olbrzymich tomów, zawierających protesty ludności pomorskiej przeciwko wysuwanej przez Niemcy rewizji granic.

Strażnica polska nad litewską granicą wzięta we trzy ognie.

Warszawa, 11. 3. (AW.) Wczoraj wieczorem straż pograniczna litewska w sposób prowokacyjny zaczęła ostrzeliwać strażnicę K. O. P. w miejscowości Podbledzie. Ostrzeliwanie nastąpiło niespodzianie w 3 pogranicznych punktach litewskich. Celem zbadania sprawy wyjechała z Warszawy specjalna komisja.

Fabryka fałszywych dolarów.

Łódź, 11. 3. (AW.) Onegdaj wykryto tutaj fabrykę fałszywych dolarów. Fałszerzy aresztowano. Na czele bandy fałszerzy stał specjalista chemik z Wiednia.

Podkomisarz policji jako przyjaciel złodziei.

Warszawa, 11. 3. (AW.) Wczoraj aresztowano b. podkomisarza urzędu śledczego L. Dobieckiego, który oskarżony jest o utrzymywanie kontaktu ze złodziejami.

Ustalenie ceny cukru.

Warszawa, 11. 3. (AW.) Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, wydało rozporządzenie ustalające cenę cukru na zł. 88,50 za 100 kg.

Wielkie oszustwo w centrali monopolu spirytusowego.

Lwów, 11. 3. (AW.) W Brodach (woj. tarnopolskie) aresztowano dyrektora tamtejszego zakładu Państw. Monopolu Spirytusowego, S. Góreckiego pod zarzutem oszustwa w centrali Monopolu Spirytusowego na 100 000 złotych oraz ra niekorzyść magistratu miasta Brody na 150 000 złotych.

Tłumy górali słuchały przez radio. Warszawy.

Zakopane, 11. 3. (AW.) Wczoraj odbyło się w Nowym Targu otwarcie wielkiej stacji radiodobrotowej, która zakupiona została przez Związek Podhalań. Ponieważ otwarcia dokonano w dzień jarmarczny audycji warszawskiej wysłuchało tłumy górali.

Rozbicie w klubie ukraińskim.

Warszawa, 11. 3. (AW.) Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu ukraińskiego. W toku dyskusji zgłoszony został wniosek wyrażający wotum nieufności dla zarządu. Wniosek uzyskał większość, wobec czego wystąpili z zarządu klubu posłowie: Kozicki, Nazaruk i Czumczaj.

Projekt wielkiego gmachu oświatowego w Warszawie.

Warszawa, 10. 3. (PAT.) P. Prezydent Rzeczypospolitej objął protektorat nad zorganizowaną przez „Skarb pracy kulturalno-oświatowej” akcją społeczną, celem zebrania funduszy na budowę domu w Warszawie, który pomieściłby wszystkie instytucje oświatowe, jak Wolną Wszechnicę, Centralne Biuro kursów dla dorosłych itd.

Obniżenie stopy procentowej.

Warszawa, 10. 3. (PAT.) Rada Banku Polskiego obniżyła, począwszy od 11 marca br. oficjalną stopę dyskontową dla weksli z 9 na 8½%, zaś stopę zastawną dla pożyczek terminowych i o wartego kredytu z 10½ na 10%.

Robotnicy robią porządek w magistracie pruszkowskim.

Warszawa, 11. 3. (AW.) Wczoraj przed południem wtargnął tłum bezrobotnych do magistratu Pruszkowa, domagając się przyjęcia delegacji robotników przez burmistrza. Bezrobotni zażądali pracy oraz doraźnych zasiłków pieniężnych w jak najkrótszym czasie, usunięcia z pracy tych, którzy nie pochodzą z Pruszkowa lub mają gospodarstwa rolne, oraz ścisłej kontroli przy angażowaniu nowych robotników. Bezrobotni domagali się, aby życzenia ich zostały spełnione do poniedziałku. Powodem rozgoryczenia bezrobotnych był fakt, że zarząd budowy kolejki elektrycznej przy angażowaniu personelu robotniczego pomijał mieszkańców Pruszkowa.

Rozwiązanie zatargu polsko-niemieckiego najważniejszym wydarzeniem w Genewie.

Kraków, 10. 3. (PAT.) „Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosi z Genewy, że w związku z rozmową min. Zaleskiego z min. Stresemannem Briand oświadczył wobec korespondenta tego dziennika, że fakt odbycia tej konferencji i możliwość usunięcia trudności polsko-niemieckich uważa za najważniejsze wydarzenie obecnej sesji Rady Ligi.

Włochy uznały włączenie Besarabji do Rumunii.

Rzym, 10. 3. (PAT.) Izba uchwała 200 głosami przeciwko 1 projekt ustawy o ratyfikacji traktatu, dotyczącego Besarabji.

Stresemann o polityce zagranicznej Niemiec.

Genewa, 10. 3. (Pat.) Min. Stresemann udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, podczas którego omówił przedewszystkiem zagadnienie przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Sprawa ta rozważana była wyczerpująco podczas obecnej sesji Rady Ligi Narodów w rozmowach między ministrami. W dalszym ciągu minister Stresemann oświadczył, że jest mocno przekonany, iż, gdyby przed rokiem 1914 istniała Liga Narodów, prawdopodobnie nie byłoby doszło do wojny.

Przechodząc do omówienia stosunków niemiecko-rosyjskich, minister zaznaczył, że mają one charakter czysto gospodarczy. Kraj, zamieszkały przez przeszło 150 milionów ludzi nie może być trwale odcięty od Europy zachod-

nij. Byłoby jednak błędem wyciągać stąd wnioski, że pomiędzy Rosją a Niemcami istnieją jakieś ściśle stosunki i że zawarty jest pomiędzy nimi tajny układ.

Z kolei minister podniósł nieprawdziwość dowodzeń, jakoby wejście nacjonalistów do rządu spowodowało zmianę polityki zagranicznej Rzeszy. Sprawa zmiany rządów w Niemczech nie pozostaje w żadnym związku z zagadnieniami polityki zagranicznej, lecz była wyłącznie spowodowana przez kwestie natury politycznej i gospodarczej. W oświadczeniu rządowym nowego rządu zaznaczono jaknajbardziej stanowczo, że prowadzić on będzie nadal politykę zagraniczną, której trzymały się rządy poprzednie.

Kantończycy żądają odstąpienia im Szanghaju w drodze „pokojujowej”.

Londyn, 10. 3. (PAT.) „Times” donosi z Szanghaju, że rząd nacjonalistyczny wydał manifest, w którym komunikuje, że armja kantońska ma zamiar zająć Szanghaj w drodze pokojowej. Wkroczenie wojsk kantońskich poprzedzone będzie dyplomatycznymi rokowaniami z władzami Szanghaju.

Londyn, 10. 3. (PAT.) Z Szanghaju donoszą, że wczoraj wieczorem w miejscowości Wu-Hu, położonej nad rzeką Jang-Tse, odległej o 180 mil na zachód od Szanghaju, wybuchły poważne rozruchy przeciwko Europejczykom. Motłoch wdarł się do gmachu urzędu celnego i do lokalu klubu urzędników komory celnej, dokonując grabieży. Wielu Europejczyków zostało uwięzionych przez tłum w gmachu komory. Niektórym kobietom i dzieciom udało się schronić na pokład parowca europejskiego.

Na wiadomość o wypadkach gubernator wojskowy Czen-Tsiao-Yuan, o którym mówiono niedawno, że przeszedł na stronę Kantończyków, wysłał nieliczny oddział żołnierzy, którzy starali się otoczyć gmach komory celnej i przywrócić porządek. Oddział ten okazał się niedostateczny. Na miejsce wypadku przybyły wkrótce torpedowce angielskie i a-

merykańskie. Załozce tych statków udało się przedostać do gmachu i uwolnić uwięzionych. Według ostatnich wiadomości, władze chińskie zdołały przywrócić porządek.



Radek-Sobelsohn o naukowej działalności Jezuitów w Chinach.

Redaktor polityczny „Matin'a” Jules Sauerwein wybrał się przez Moskwę do Chin, aby naocznie przekonać się o działalności Moskwy przeciw Chinom. Radek-Sobelsohn zaprowadził Sauerweina do uniwersytetu propagandowego dla Chińczyków, którego Radek jest kierownikiem. W bibliotece tej uczelni, obejmującej 80 000 tomów Radek wskazał na szereg starożytnych ksiąg, oprawionych wspaniale w safian i powiedział: „To są dzieła, które wasi Jezuiti w XVII wieku napisali o Chinach.

Przewyższają one niebotycznie wszystko, co dzisiejsi uczeni na ten temat napisali; wykazują one takie wnikięcie w duszę chińską, jakiego nigdy potem nie osiągnięto.”

Trzeba zaznaczyć, że wśród uczonych jezuitów w Chinach był także Polak ks. Michał Bojme ze Lwowa. Naukowa działalność Jezuitów została dawno oceniona, zwłaszcza przez Anglików, którzy z doświadczeń katolickich misjonarzy korzystają przy swej pracy kolonizacyjnej. (b.)

Obłudnicy!

Bydgoski korespondent hodurowego piśmka toruńskiego „Przegląd Zachodni” popisał o ostatnim wiecu katolickim w Bydgoszczy różne głupstwa i kłamstwa w myśl hasła i wskazań swego nauczyciela czerwonego, zawodowego oszczercy Stpiczyńskiego, red. „Głosu Prawdy” (winno być „Głos Obłudy”!).

Pisze, że „wiec odbył się przy udziale 1000 osób, w tem połowa Hodurowców”. Gdyby w całej Bydgoszczy było 500 Hodurowców, toby może jeszcze wychodziło „Echo Zachodnie”, które „założył” ów korespondent „Przeglądu Zachodniego” (Wawrzyniak). Tymczasem „Echo Zachodnie” wychodziło tylko cztery tygodnie a pewien niefachowiec, którego Wawrzyniak nabrał na kilka tysięcy złotych, byłby miał może jeszcze nadzieję odbioru swych pieniędzy. Ponieważ jednak w Bydgoszczy jest garstka Hodurowców, wiec „Echo Zachodnie” wślakło i wślakły pieniądze, które złożył ów pan, nie znający się na wydawnictwie gazet.

Drugie kłamstwo rozpuścił p. W., że wiec odbywał się pod hasłem „walki przeciwko rządowi”. Zgóry oświadczył referent, że wiec niemała ani politycznego ani partyjnego — i spraw politycznych wogóle nie ruszał. Wywodów jego słuchali zebrani z uwagą i w spokoju, a gdy skończył, zerwała się burza oklasków.

A już szczytem obłudy i bezczelności jest twierdzenie „Przeglądu Zachodniego”, że „nawet obecni na sali katolicy protestowali przeciwko wywodom red. Formańskiego i przeciwko inicjatorom wiecu”. Przecież w wiecu brali udział tylko katolicy, a garstka Hodurowców, która czasami ryczała jak opętana, spotkała się z ogólnym oburzeniem zebranych.

Korespondent bydgoski hodurowego piśmka toruńskiego Wawrzyniak (znany na gruncie bydgoskim z tego, że pożyczka pieniądze a nigdy ich nie oddaje) był albo pijany albo nieprzytomny w swem zaślepieniu „hodurowem”. Potwierdza to również twierdzenie jego, że „nawet redaktorzy „Dziennika Bydgoskiego” byli oburzeni na zwolujących wiec katolicki”. Byli to z pewnością tacy domorośli „redaktorzy” jak on, który liznął trochę polityki i już mu się zdaje, że jest redaktorem.

Kłamstwa p. Wawrzyniaka powtórzył również „Głos Prawdy”, który umieścił je pod tytułem „Nie wolno nadużywać religii dla demagogii partyjnej”. Czyż można wyczerpieć sobie większe lotrostwo? Ten „Głos Prawdy”, który stosownie do hasła wydanego przez masonerję, rozpoczął ohydny walkę przeciwko Kościołowi katolickiemu i duchowieństwu, śmie pisać, że Liga Katolicka nadużywa religii dla celów partyjnych. „Głos Prawdy” musi mieć bardzo naiwnych czytelników, jeżeli ma odwagę głosić takie podłości!

Dobrze, że „Głos Prawdy” i „Przegląd Zachodni” mają nagłówki z czerwonymi literami. Gdyby bowiem redaktorów tych pism masonskich i hodurowych i ich „zacnych informatorów” naszło przypadkiem uczucie wstydu, to już nie będą potrzebowali wcale się rumienić!

Stwierdzamy, że „Kurjer Poznański” nie mógł przełknąć nazwiska naszego redaktora p. Formańskiego w sprawozdaniu z wieca katolickiego i nie wspomniał ani słówkiem o nim, jako referencie, lecz wymienił ks. prob. Skoniecznego i p. adw. Lasińskiego, którzy na wiecu wogóle nie przemawiali, lecz wchodzili w skład prezydium.

Oto uczciwość endecka!

PROGRAM RADJOFONICZNY.
12 MARCA.

WARSZAWA 10 Kw. 1111 m.
15.00—15.25. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.
15.30—16.45. Program kursu rolniczego.
16.45—17.10. Odczyt z działu „Radjotechnika”.
17.15. Koncert.
20.30. Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

Jle jest mniejszości narodowych w Prusach?

Stan liczebny mniejszości narodowych w państwie pruskim według urzędowej statystyki z roku 1925, przedstawia się następująco:

Polaków:	
w Prusach Wschodnich	22.378
osobno liczone Mazurów	65.288
na Powiślu (w Kwizdyńskim)	12.859
w Marchji Pogranicznej i Ziemi Złotowskiej	14.948
na Górnym Śląsku	531.682
w Westfalji i Nadrenji	53.133
w Łużycach	4.398

Uwzględniając również „dwujęzycznych“, jacy w spisach urzędowych figurują, liczba ogólna Polaków w Prusach wynosi **714.716**.

Drugą z kolei pod względem liczebności mniejszością językową są

Serbołużycanie,

których w państwie pruskim żyje 42.808, w Saksonji zaś 28.225 — razem **71.029**.

Trzecią grupę stanowią

Czesi na Śląsku.

Statystyka pruska uznaje język czesko-morawski. Naliczono ich **11.200**.

Fryzów w Prusach jest 7.311, **Duńczyków** 5.709, **Litwinów** 4.614.

W innych dzielnicach Prus, nieobjętych tem zestawieniem, szacują liczbę „obcojęzycznych“ i „dwujęzycznych“ na około 449.000.

Całkowite zatem obliczenie dało ostateczny wynik:

jeżeli i ćwierć miliona mniejszości narodowych w Prusach.

W porównaniu ze statystyką z r. 1910 charakterystyczne są przesunięcia na Mazurach. Wówczas przyznawało się do „narodowości“ mazurskiej w Prusach Wschodnich **180 tysięcy** osób, obecnie zaś tylko 65 tysięcy. Wynarodowienie i zaprzaczenie jest wśród Mazurów zastraszającym objawem. Serbołużycan w stosunku do r. 1910 ubyło 34 tysiące, Fryzów — przeszło połowa.

Ciekawe, czemu nie podano liczb z Berlina, gdzie — jak wiemy — przed wojną mieszkało 80.000 Polaków...

Polaków z Westfalji i Nadrenji wyemigrowało z górą pół miliona.

Stefan Zembrzusi.

Czerwone Pajaki.

(Ciąg dalszy)

VI.

Po wyjściu swego wybawiciela Marynia Krajewska przez czas dłuższy nie mogła przyjść do siebie. Niepokój wewnętrzny, jaki odczuwała, początkowo przypisywała wstrząśnieniu nerwów. Gdy jednak po zażyciu odpowiednich środków lekarskich on nie przechodził, zrozumiała, że to coś innego z nią stać się musiało.

W wyobraźni swej odtwarzała ciągle scenę raną na Placu Teatralnym. Przyczem ze szczególnem zamięłwanem zatrzymywała się na osobie swego wybawcy.

— Co za energja, co za przytomność umysłu i odwaga! — myślała. — Czy wielu dziś znalazłoby się mężczyzn, którzy rzuciliby się pod koła tramwaju, aby ratować nieznaną osobę!...

Jaką ma siłę, pochwyił mnie, jak małe dziecko. To jest idealny typ mężczyzny, który potrafi w razie potrzeby zużytkować swą siłę i odwagę... Przytem taki skromny!... Głowę bym dała, że to nie przeciętny jakiś człowiek, nie zblazowany warszawiak!...

Codziennej swej pracy nie mogła się oddać ze zwykłą starannością, gdyż myśli takie wracały ciągle.

Bajka z „Tysiąc nocy i jedna“



Młynarski i Krzyżanowski szukają w Ameryce prof. Kemmerera.

Ataki prasy niemieckiej na poselstwo polskie w Berlinie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, w marcu.

Z chwilą przerwania przez Niemców rokowań o traktat handlowy z Polską, ton prasy niemieckiej, normalnie ostro i obelżywy, osiągnął rekord następnymi i ordynarności. Złość niemiecka zaprawiła się żółcią, kiedy do Berlina doszły wiadomości o jaknajgorszej ocenie przez mjarodajne koła zagraniczne faktu zerwania przez Niemców rokowań handlowych. Kiedy zaś telegramy z całego świata zaczęły donosić o pomyślnych widokach na uzyskanie przez Polskę pożyczki zagranicznej i o wzrastającym zainteresowaniu Polską w Anglii, pisma niemieckie zaczęły się miotać jak w białej gorączce.

Dostało się, jak to mówią „pierwszemu z brzegu“. Kilka pism niemieckich z nacjonalistyczną: „Berliner Boersen-Zeitung“ na czele zaatakowało brutalnie pana de Villemus, berlińskiego korespondenta narodowego „Echo de Paris“ — za wzięcie strony polskiej w ocenie zerwania rokowań. Nawiązując do rzekomych oszczerstw, zawartych

w artykule korespondenta „Echo de Paris“, jedna z gazet zażądała wręcz wydalenia pana de Villemus z granic Niemiec. Sprawa ucieszyła, gdyż p. de Villemus rozporządza kolosalnymi stóskami.

Nagle, w ostatnich dniach, rozpoczęła się znowu nagonka tym razem na poselstwo polskie w Berlinie, które jakoby w cyrkularzu informacyjnym dla prasy, w związku z przerwaniem rokowań, użyło „niedyplomatycznych wyrażen“ pod adresem rządu niemieckiego. Prasa berlińska piętnuje to zgodnie (naturalnie!) jako „gruby nietakt“, „Deutsche Zeitung“ pisze o „podłości polskiej bez końca“ („Polnische Niedertracht ohne Ende“).

Z obowiązku sprawozdawczego notujemy ten nawrót niemiecki do wersalskich form obejścia. Oczekujemy, że Kulturtraegerzy z za Odry sami przywdzieją białe rękawiczki i zaprzestaną swoich karczemnych inwektyw. wobec Polski, jakie dziś jeszcze czytamy w organach całej prasy niemieckiej. Dr. A-ski.

Skandal.

(Od naszego korespondenta).

Znany i zasłużony powieściopisarz Wacław Sieroszewski pojechał na zaproszenie londyńskiego Pen-Klubu nad Tamizę. Klub nadmieniony jest bardzo poważnym zrzeszeniem literackim, posiadającym filje w kulturalnych stolicach Europy, także w Warszawie. Po śmierci Zeromskiego i Kasprowicza jest w dodatku Sieroszewski jedynym polskim członkiem honorowym owego wielkiego sejmu duchowego i właśnie dlatego, zdawałoby się, cięży na nim odpowiedzialność tem większa, nawet nadmierna. Nasz twórca udał się w drogę zaraz po uczcie, wydanej na jego cześć przez nasz Pen - Klub i pojawieniu się w gazetach i ilustracjach grupowej fotografii, na której znajduje się także pan marszałek Piłsudski. Słusznie zatem opinja zagraniczna może wnioskować i zapewne wnioskowała, że polskiemu przedstawicielowi literatury należy poświęcić szczególną uwagę nietylko jako artyście niezwyklej miary, ale także osobistemu przyjacielowi właściwego kierownika nawy Rzeczypospolitej. Istotnie, nadarzała się, jak rzadko kiedy sposobność, aby roztoczyć przed albiońskim wyborem ludzkim owe prometejskie wloty polskiego piśmiennictwa, które wyłobizyszy sobie przeobfite źródło w złotej epoce Jagiellonów, wdarło się na ścieżki Kalliope w postaci muzy Kochanowskiego i z mrocznych korytarzów makaronizmu wypłynęło na spokojne wody klasycyzmu, aby wreszcie zająśnić w blaskach trójcy wielkich poetów i ich pogrobowców. Wszystko przemawiało za otwarciem oczu cudzoziemcom na nasze obryzynie zasługi w dziedzinie dorobku twórczego, na owo hetmanienie liry, gdy kajdany brzęczały na dloniach patriotów, na owo spełnienie przez nią roli przewodcy i gwiazdy, przyswiecającej jedynym światłem w chwilach katuszy i ciemni. Tego apostołskiego znaczenia muzy polskiej nie odczuje i nie pojmie żadne społeczeństwo bez odpowiednich objaśnień i podkreśleń, nawet najbardziej inteligentne i przeczułone, wobec zupełnej wyjątkowości dziejów naszych...

Sieroszewski jednak w padł w dziwną sprzeczność między powagą podróży i rzeczywistością życia a tem, co mu złośliwy chochlik podsunął. Już z drogi napisał korespondencję do „Głosu Prawdy“, w której dzielił się wrażeniami z pędzącego błyskawicę pociągu, wrażeniami powierzchownymi i bardzo wagonowymi. Dobrze uporządkowane i „kulturyzowane pola w Niemczech po

świętszej... wieczorem cała rodzina zbierała się przed nim na wspólny pacierz... I ona swe dziecinne a później dziewicze marzenia tam jako modlitwę wypowiadała...

Spazmatyczny płacz wyrwał się z jej piersi.

A teraz?!...

Ze staroświeckiego dworku już i śladu nie pozostało, mieszkańcy jego jedni po męczeńskiej śmierci spoczywają gdzieś w niezmany mogiłach, drudzy rozperzchli się po świecie, a ona... ona beznamiętnie się miotała w pajęczej sieci...

Ach, dlaczego te straszne wspomnienia dziś znów wracają?!...

Precz z niemi, trzeba żyć życiem realnem, tamto przeszło, nie wróci... A miłość, czysta, idealna święta, o której niegdys marzyła młoda panna?

Ha, ha, ha, miłość idealna, wzniosła i — Złota Mańka!...

Precz z tem, niema Maryni Krajewskiej i ona umarła w tę noc straszna, kiedy horda zdziczałych morderców na ich dom napadła, kiedy w obronie jego legł ojciec z rozplataną siekierą głową, kiedy wszystko, na co od dzieciństwa patrzyła, puszczono z dymem... ona nie zginęła, ocalała ją mamka, mieszkająca w tejże wsi... ale czemuż raczej nie zabrano jej życia wówczas... Wszak dziś przy tamtych wspomnieniach, jest ono dla niej nieznośnym ciężarem. Precz z temi wspomnieniami, myślny o przyszłości...

W najbliższym czasie mają jej wypłacić większą sumę pieniędzy... Dość się im już wysłużyła. Czas odpocząć. Osiedzie gdzieś na Południu w uroczym domku i — tak życie spędzi... Wraz z Ludwikiem... On pod tym tylko warunkiem dla nich pracował i tyle przysług wyświadczył... Ha, ha, jak oni go potrafili wręcznie złapać w swe sieci... Dzięki temu się rozumieć takiej przynęcie... Teraz musi zaopiekować się nim, bo ten chłopak zupełnie zrujnował sobie zdrowie... Ma dla niego dużo współczucia, owsem, lubi go nawet... A pocałunek jego czy sprawił by jej przyjemność?

Brr! — wstrząsnęła się na tę myśl.

Nie, blade wargi jego nie są stworzone do całowania, a jego stale zawsze spocone ręce nie są zdolne mocno przycisnąć.

A ten dzisiejszy wybawca?

Przez skojarzenie pojęć zjawiał się przed jej oczami obraz Witczaka.

— O, ten, to co innego — pomyślała. — W pocałunku jego można znaleźć zapomnienie wszystkiego... To nie Ludwik.

Przez chwilę leżała z głową wtuloną w poduszkę, o niczem nie myśląc. Wtem myśl jedna, jak błyskawica jasna, przez głowę jej przeszła.

A gdyby tak porzucić to wszystko i rozpocząć nowe życie?... Nie jemu nie mówić o przeszłości... Wyrwać się z tej sieci...

(Ciąg dalszy na str. 4)

olbrzymiej katastrofie wojennej, utuczeni przyzwyczajeni, odziani pasażerowie, skłonili go do rozważań, czy konieczne jest nowo Grunwald potrzebny? Z powodu uprawionych przestrzeni i... sytych żoładków Prusaków... Nie, stokrotnie! To żaden powód do pytania, chyba do szowinistycznego i bezrozumnego gestu.

Na bankiecie zaś w Londynie znowu niespodzianka. Nasz autor wolał oddać się od wszelkiego wysiłku mózgu i zabawić w humorystę, a raczej wygłosić mowę, określaną u nas mianem „baj baję”... Dowiedzieli się zatem uczestnicy zebrania, że czcigodny autor zajechał do Anglii koleją (pewnie trochę i morzem), ale powinien był przybyć konno jako ułan w legionach Piłsudskiego!... Raczej wolałby — zapewnił — odbyć podróż dyliżansem, niby illo tempore, gdy miesiącami wlokło się w karocy z pacholkami, ciurami i smakowitą kuchnią. Technika rozwiązująca i skracająca odległość, wycisnęła piętno swoje i na piśmiennictwie. Dziś „bębnisz” rękopis na maszynie i „zanim się człowiek opatrzy” już nowelka albo powieść skończona!... Nie koniec! Wszystko zginie i wkrótce autorzy będą przemawiać przez fonografy, mikrofony, a czytelnik zamieni się na słuchacza. Zamiast szaf bibliotecznych pojawiają się guziki i słuchawki. Styl wyprze moduliację głosu i autorzy upodobnią się do śpiewaków. Muza poezji zniknie z Parnasu, a raczej obetnie włosy, przebierze się w krótką sukienkę i zostanie artystką kinematograficzną... Gdy Sieroszewskiemu przychodzi podobne myśli do głowy, staje przed zwierciadłem, przygląda się swoim białym włosom i wzdycha z radością: „Jakże dobrze, że wtedy mnie już nie będzie”... Koniec.

Z pięknych wizji przedstawiciela Polski duchowej dowiedzieli się Anglicy akurat tyle, ile sami lepiej snuć potrafią, jako naród znacznie więcej zaśluzony na polu muzyki przyszłości, natomiast zostali tabaką w rogu co do uświadomienia o naszych kierunkach duchowych. Niejeden z nich musiał się mocno stukać w czoło i gapić się z rozdziawionymi ustami, niejeden pewnie stłumił śmiech, inni zaś klaskali, bo grzeczność jest obowiązującą rzeczą polerowanego gospodarza. Co jednak pomyśleć musiano o wartości literatury polskiej, gdy czołowy jej człowiek opowiada o guzikach, maszynach, dyliżansach i wyrażał żal, że na rączym rumaku nie mógł wkroczyć, niby Don Kichot, do przastarego anglo-saskiego grodu. Nie, stokrotnie nie! Szczęście zawodzi nas na wszystkich polach z owymi „przedstawicielami”, którzy sfalszowany humor z domowych opłotków przenoszą na obcą arenę i nie wiele poprawiają reputację, wyrobioną nam przez wroga propagandę.

Warszawa, w marcu.

W. K.

Z KRAJU.

Katowice — Prezydentowi Rzeczypospolitej w dani. W ub. wtorek prezes Rady Miej. Katowic p. Pieluchowski oraz generał rezerwy Gostomski wręczyli im. miasta Katowic Prezydentowi Rzplitej książkę, wydaną staraniem Magistratu a dedykowaną p. Prezydentowi. Książka nosi tytuł: Historia m. Katowic.

Protektorat Prezydenta Rzeczypospolitej nad zjazdem geografów. Prezydent Rzplitej przyjął protektorat nad zjazdem geografów słowiańskich, który odbędzie się od 1 do 11 czerwca br. w Warszawie.

10 groszy za poradę lekarską. Wydział zdrowia m. Warszawy utworzył w stolicy poradnię miejską. Wizyta w takiej poradni kosztuje tylko... 10 groszy.

Śmierć przez powieszenie i 6 lat więzienia. W Kolonij zakończył się proces przeciwko Michałowi i Dymitro Smorzaniuk, którzy zamordowali Annę Penczak. W wyniku procesu Michała Smorzaniuka skazano na karę śmierci przez powieszenie, jego pomocnika zaś na 6 lat ciężkiego więzienia.

Najnowszy dramat St. Przybyszewskiego. W Teatrze Narodowym w Warszawie odbywają się próby najnowszych dramatów Stanisława Przybyszewskiego, p. t. „Mściciel”. Próby odbywają się pod kierunkiem samego autora St. Przybyszewskiego, oraz dyrektora Teatru Narodowego, znanego poety, Jana Lorentowicza. Reżyseruje sztukę dyr. Ludwik Solski.

50 tys. zł zostanie rozdzielonych między emerytów na Śląsku. Na posiedzeniu śląskiej Rady Wojewódzkiej uchwalono rozdzielić 50 tys. zł między emerytów państw zaborczych, mieszkających na Śląsku.

Zjazd agentów i wojażerów w Krakowie. Dnia 5 i 6 bm. w Krakowie odbył się wszechpolski zjazd delegatów organizacji agentów handlowych i wojażerów. Zjazd uchwalił utworzyć federację zrzeszeń organizacji handlowców z centralną siedzibą w Warszawie. Opracowano projekt statutu, który zostanie przedłożony władzom centralnym. Zw. centralny przystąpi do centralnej organizacji międzynarodowej w Paryżu, która obejmuje 14 państw europejskich.

Człowiek, który zerował na ludzkiej nędzy.

Lwów, 10 marca.

Nasz korespondent donosi: Przed lwowskim sądem przysięgłych rozgrywa się znow jedna z tych kryminologii, w jakie tak obfituje powojenne trzęsawisko naszej dzielnicy.

Rząd austriacki podczas wojny stworzył we Lwowie instytucję „Jur”, której zadaniem było, nieść pomoc jeńcom wojny światowej, a więc najniebezpieczliwszym ludziom, jakich wydała ta dziejowa zawierucha. Była to instytucja zakrojona na olbrzymią skalę, bo posiadała nawet własny szpital, a pod jej opieką zostało ustawicznie kilkadziesiąt tysięcy wynędzniałych, chorych i wojną zrujnowanych młodych żołnierzy.

Trudno dziś dociec, w jaki sposób na czoło takiej organizacji wysunął się niejaki Zbigniew Jarochowski, drapichrust i szubrawiec warszawski, który objawszy niepodzielną rządy w tej instytucji, okradał ją i lu-

Żydowski strajk szkolny w Wilnie. W Wilnie w klasie VII żydowskiego gimnazjum Weller'a wybuchł strajk uczniów. Uczniowie niezadowoleni z usunięcia jednego z ich kolegów, wyszli z gimnazjum i urządzili wiec publiczny w ogrodzie miejskim. Policja, przybyła w liczbie 10 osób, wiecowników rozpezdziła. Wieczorem usiłowali oni zebrać się w innym miejscu publicznym, ale i tym razem policja nie dopuściła do tego. Dyrekcja gimnazjum, nie chcąc dopuścić do rozszerzenia się strajku na inne szkoły żydowskie, strajk zlikwidowała w ten sposób, że wydalony uczeń zobowiązał się przeprosić dyrekcję, wobec czego cała klasa VII została z powrotem przyjeta.

Pruska cholera w Małopolsce.

W ostatnich czasach w prasie niemieckiej pojawiły się wiadomości, jakoby w Małopolsce Wschodniej wybuchła epidemia zbliżona do cholery, pochłaniająca dziesiątki ofiar dziennie. Konsulat polski w Bytomiu wiadomościom tym zaprzeczył w sposób stanowczy.

pił w sposób wołający o pomstę do nieba. Ranni w jego szpitalu konali z głodu i dla braku opieki lekarskiej, bo Jarochowski kradł pieniądze dla nich przeznaczone, i wiktuały szpitalne całymi wagonami sprzedawał żydom. Równocześnie zaś urządził w obecności chorych żołnierzy orgie niesłychane, na których upijał podległe mu sanitariuszki i inny personel żeński i dopuszczał się na nich obrzydliwych nadużyć seksualnych.

Nic dziwnego, że po roku takiej łotrowskiej gospodarki Jarochowski kupił sobie dobra w Poznańskiem, a przepędzony z „Jura”, uhmiał się wkręcić do Syndykatu Handlowego w Poznaniu, jako kierujący nim dygnitarz!

Liczba łotrostw Jarochowskiego jest tak olbrzymia, akt oskarżenia tak obszerny, że rozprawa rozpisana została na 6 dni. Sala nabitą publicznością, wśród której widać wielkie wzburzenie.

Strzelcy stawiają rządowi ultimatum.

W Łodzi odbył się okręgowy zjazd Związku Strzeleckiego przy udziale delegatów z Łęczycy, Łowicza, Częstochowy, Kalisza i t. d., a w obecności wojewody łódzkiego Jaszczolta. Członkowie Głównego Zarządu wskazywali, iż „Strzelec” jest tylko organizacją przysposobienia wojskowego. Mimo konieczności materialnego popierania — według słów członków

Zarządu — „Strzelec” nie otrzymuje żadnych subsydjów i Zarząd „Strzelca” postawił z tego powodu ultimatum rządowi, że, jeśli sprawa subsydjum nie zostanie załatwiona do 3 kwietnia — to pada się do dymisji i nie przyjmują od tego czasu odpowiedzialności za dalszą działalność „Strzelca”.

Komuniści sieją zarazę wśród dzieci.

Warszawa, 10. 3. Warszawska policja stwierdziła, że przy związku młodzieży komunistycznej istnieje t. zw. wydział dziecięcy, który ma zadanie krzewienie hasel komunistycznych wśród uczniów rozmaitych szkół średnich. Zostało to stwierdzone na podstawie przeprowadzonych dochodzeń w kilku szkołach średnich warszawskich. Mianowicie w rozmaity sposób nawiązywano znajomości z uczniami, a nawet z uczenicami,

mi, i zapraszano je na pogadanki, na których karmiono je komunalami komunistycznymi. Po zebraniu odpowiedniego materiału policja polityczna postanowiła zlikwidować oddział dziecięcy, przyczem dokonano szeregu aresztowań. Najstarsi wśród aresztowanych liczą lat 18, przyczem ujawniono cały szereg materiałów, świadczących o akcji komunistycznej.

Sąd opiekunem nieletnich dzieci ustanawia notorycznego kryminalistę.

Przemysł nie bardzo podla dziura, a tak dobrze znana z wojny światowej, ma obok procesu rabina Spiry i Złoty Rubin (o czym pisaliśmy niedawno) i drugą jeszcze sensację.

Aresztowano tu niedawno niejakiego Baszaka, indywidualum z pod ciemnego gwiazdy, za różne złodziejstwa i oszustwa niezliczone razy już karanego.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, że sąd przemyski tegoż Baszaka ustanowił zeszłego roku opiekunem nieletnich dzieci po śp. Gawalewiczu i jako takiemu oddał w zarząd kamienicę, będącą własnością sierot.

* Biedne sieroty, ale biedne i miasto z takim sądem!

Ku czci Marji Rodziewiczówny.

Obchód ku czci Marji Rodziewiczówny, wyznaczony na dzień 13 marca br., ograniczy się w Warszawie do uroczystego nabożeństwa w katedrze św. Jana o godz. 9 i pół rano na pomysłność dalszych dni Dostojnej Jubilatki, do uświetnienia słowem i pieśnią uroczystego zebrania w sali Rady Miejskiej o godz. 5 i pół po poł. oraz do wieczornicy w salach Resursy Obywatelskiej, o godz. 8. Podczas zebrania w Radzie Miejskiej, doręczona zostanie Jubilatce teka, zawierająca adres dziękczynny od narodu.

Kinowa wojna w Białymstoku.

Dnia 1 bm. rozpoczął się w Białymstoku strajk kinoteatrów, w następstwie podwyższenia przez magistrat miejskiego podatku widowiskowego. Po tygodniowej bezczynności kinematografy wykorzystwały przepis statutu podatkowego, zwalniającego od podatku przedstawienia kinematograficzne na cele dobroczynne i po porozumieniu się z towarzystwami dobroczynnymi, zamierzały znowu dawać przedstawienia. W ten sposób magistrat byłby zupełnie pozabawiony podatku widowiskowego. Ten krok nie udał się jednak, ponieważ wskutek interwencji magistratu towarzystwa dobroczynne w ostatniej chwili cofnęły się i zrzekły się dochodu z przedstawień kinematograficznych. Ki-na pozostają wobec tego nadal nieczynne.

W Polsce zaprowadzony zostanie leini czas.

Warszawa, 10. 3. Tel. wł.) Wicepremier Bartel zapowiedział wniesienie na najbliższe posiedzenie rady ministrów projektu o wprowadzeniu czasu letniego z dniem 1 kwietnia na obszarze całej Rzeczypospolitej. Zastosowany będzie czas wschodnio-europejski, ewentualnie czas kaukaski, tj. zegary będą przesunięte wstec o godzinę.

Na mocy układu, zawartego pomiędzy Anglią, Francją, Belgią i Holandją czas letni (przesunięcie zegara naprzód) zostaje wprowadzony w tych państwach z dniem 9 kwietnia i trwać będzie do nocy z 1 na 2 października.

Karabiny maszynowe w Spółce Myśliwskiej.

Warszawa, 10. 3. (tel. wł.) Podczas zwyczajowej rewizji w składach „Warszawskiej Spółki Myśliwskiej” dokonanej przez Komisarjat Rządu, znaleziono cztery karabiny maszynowe, jeden ręczny i amunicję ćwiczebną nie uwidocznioną w inwentarzu. Broń tę przesłała jedna z fabryk belgijskich do „Spółki Myśliwskiej” jako swego przedstawiciela w Polsce, celem zaprezentowania okazów ministerstwu spraw wojskowych. Nie wiadomo, dlaczego władze wojskowe nie przypilnowały powrotnego odesłania przesyłki. Dyrektorzy Spółki zatrzymani chwilowo, zostali uwolnieni po udzieleniu wyjaśnień. Spółka będzie pociągnięta do odpowiedzialności za niedbałe prowadzenie inwentarza.

Niemiecki film o Śląsku wstrzymany przez niemiecki urząd zagraniczny.

Niemiecka cenzura filmowa zabroniła wyświetlania filmu „Land unter dem Krieg” wytwórni Deulig, mającego na celu propagandę zaboru Śląska. Na posiedzeniu w cenzurze był obecny przedstawiciel niemieckiego urzędu zagranicznego, który chwalił film jako taki, lecz uznał, że ze względu na rokowania genewskie Stresemanna z Zaleskim, wyświetlanie filmu w obecnym okresie jest niewskazane. Prasa nacjonalistyczna atakuje cenzurę za ów zakaz. (b.)

W katowickiej Radzie Miejskiej przeważają Niemcy.

Zbierająca się na pierwsze posiedzenie dnia 14 bm. nowa Rada Miejska m. Katowic liczy 60 członków, w tem 5 socjalistów polskich i 5 niemieckich, 2 członków zjednoczenia gospodarczego, 4 członków związku obrony Górnoślązaków, 29 przedstawicieli partji niemieckiej, 1 przedstawiciela związku lokatorów, 9 przedstawicieli polskich stronnictw chrześcijańskich i 5 polskiego zjednoczenia pracy.

List z Łodzi.

(Demagogia święci tryumfy. — Niefortunny djabeł. — Strajk w świątyni Melpomeny.)

Łódź, 9 marca 1927 r.

Zbliżające się wybory, tak lokalne, jak i do ciał ustawodawczych, dały łódzkim związkom zawodowym asumpt do rozpoczęcia akcji, mającej zasadniczo na celu zjednanie sobie zwolenników wśród mas robotniczych. Tem się tłumaczy zaciekłość, z jaką związki zawodowe wystąpiły z domaganiami się podwyżek. Przemysł stoi obecnie w obliczu stale napływających zamówień, wobec zbliżającego się sezonu, chwila zatem wybrana została właściwa. Ponieważ jednak przemysł okręgu łódzkiego już od lat przestał kalkulować na większe zyski, przeto uzyskanie podwyżki płac będzie trudne, tem więcej, iż zainteresowane koła rządowe, widząc w podwyższeniu płac robotniczych jeszcze jeden etap do wzrostu cen, z akcją związków nie solidaryzuje się; w tych warunkach strajk, obejmujący tak przemysł włókienniczy, jak i inne gałęzie pracy, nie jest wykluczony. (Strajk już wybuchł. — Przyp. Red.) Porozumienie między związkami zawodowymi, a zrzeszeniami przemysłowców, nastąpić może dopiero po długich naradach układy wstępne rozpoczęły się w dniu 7 bm. Jest więcej niż pewne, że konkretnych rezultatów one nie dadzą.

Pewien młody człowiek, w braku innego, uczciwszego zajęcia, postanowił mianować się... djabełm łódzkim i w tym charakterze szantażował znanych w mieście kupców i wogóle ludzi zamożnych, polecając im składać w miejscu przezeń wskazanem większe kwoty pieniężne (od 500 do 1000 zł), wzamian za co zobowiązywał się nie ujawniać tych czy innych skandalików z życia prywatnego. Proceder ten był dość intratny. P. Bolesław Kliszko (tak się bowiem nazywał), bawił się, jak król, tylko co jakiś czas wysyłał nowy list, i zgłaszał się dyskretnie po gotówkę. Aż raz — wpadł w zasadzkę, zastawioną przez wszędobylską policję, która — jak się okazało — nawet djabeła się nie ulekła. — Zdomaskowany młodzien przyszedł się do nadużyć i, po przejściu przez czyszcenie dochodzeń, powędrował na 3 miesiące do piekła tj. do więzienia. Łódzki djabeł liczy dopiero 21 lat.

Wraz z robotnikami w przemyśle włókienniczym wystąpili z żądaniem podwyżki również i pracownicy miejscy, a m. in. funkcjonariusze Teatru Miejskiego w Łodzi. Wołec jakoby nie uznawania ich żądań, wybuchł w dniu wczorajszym kilkogodzinny strajk, przedstawienia jednak nie zawieszono, gdyż strajk został w porę zażegnany. To ostre stanowisko służby teatralnej tłumaczy się tem, iż leży ono w interesie dyrektora teatru, p. Szyfmana, któremu magistrat obcał subsydia (w tygodniu ubiegłym) o 110 tysięcy zł. P. Szyfman występuje obecnie do Magistratu o podniesienie subsydjów dla... udzielenia podwyżki personelowi.

Edm. Bart.

Djabełski koncert.

Jako instrumenta 16 elektrycznych fortepianów, bębny tureckie, motory elektryczne, propellery i fabryczne syreny.

Amerykański kompozytor, George Antill, reprezentujący najnowsze kierunki w muzyce, urzędza w Nowym Jorku przed wyjazdem na dalsze studia do Paryża, nader oryginalny koncert. Wykonany będzie pomiędzy innymi, utwór jego pod tytułem: „Balet mechaniczny”, fonetycznie wyobrażający, zdaniem autora, współczesnego ducha Ameryki i Afryki. Dzieło to odegrane będzie na 16-tu mechanicznych fortepianach, poruszanych elektrycznością przy jednoczesnym akompaniamencie 8-u ksylofonów, 4-ch wielkich tureckich bębnow, dwóch elektrycznych motorów, syren fabrycznych, propellerów, grzmotów blaszanych, oraz baterji dzwonek elektrycznych. Program tej „kameralnej” orkiestry obejmuje również „aeroplanową sonatę”.

Wszystkie bilety na koncert rozchwytyano natychmiast.

Czy nie organizują go lekarze psychiatrzy i specjaliści chorób usznych, pragnący w ten sposób zwiększyć swoją klientelę?

Vidacic w konkursie filmowym położyła Bogucką na obie łopaty.

Jak to pamiętne, w wielkim konkursie filmowym jako zwyciężczyni wyszły Polka Aniela Bogucka z Warszawy, panna Vidacic z Jugosławji i Turczynka Zula Beili.

Między temi trzema pięknościami miała się odbyć ostatnio rozgrywka w Berlinie. Stanęły do walki tylko Vidacic i Bogucka, bo rząd turecki Zuli Beili

nie wydał paszportu, podejrzewając, że ten cały konkurs jest tylko imprezą handlarzy żywym towarem.

Jury berlińskie palmę pierwszeństwa olbrzymią większością głosów przyznało pannie Vidacic, która też zaangażowana została do Hollywood. Ale i panna Bogucka zrobiła karierę. Stała się na cały świat głośną pięknością.

Przeciw krwi rozlewowi na ekranie.

W wiedeńskim „Opernkino” przyszło do gwałtownych scen w czasie wyświetlania filmu, przedstawiającego walkę byków w Barcelonie, oraz drugiego filmu p. t. „Waika gatunków”. Publiczność, wśród której znajdowali się członkowie przydzium wiedeńskiego towarzystwa ochrony zwierząt, protestowała burzliwie przeciw wyświetlaniu tego

rodzaju scen, krzycząc, że nie potrzebuje w Wiedniu walki byków. Przedstawienie przerwano i wezwano straż bezpieczeństwa w celu uciszenia demonstrantów. Niesympatyczny film zszedł z afisza, z drugiego filmu zaś po podobnych demonstracjach obcięto kilka drastycznych scen.

Na budżetowej szali.



W naszym budżecie nietyle cięży nasz dzielny i ukochany żołnierz co ten drugi patron.

Wykrycie sprawców ohydneho mordu w kopalni Richthofen.

Donosiliśmy z Katowic o tajemniczym zabójstwie nadgórnika Wojciechowskiego. Obecnie policja aresztowała trzech niebezpiecznych bandytów, którzy napadli na tramwaj w Szopienicach. Ci właśnie zbrodniarze zamordowali również nadgórnika Wojciechowskiego. Po dokonaniu mordu zbrodniarze uciekli z kopalni drabinami

przez szyb „Kaiserschacht”. Morderców zdradził brat jednego z nich niej. Krocha, który odsiaduje karę w więzieniu myśliwieckim. Aresztowani oświadczyli, że po zamordowaniu W. rzeczy zrabowane zakopali w lesie pod Janowcem. Złoczyńców przewieziono do katowickiego więzienia.

Wskazówki Prymasa Polski w sprawie polskiej Y. M. C. A.

Wobec tego, że Polska Y. M. C. A. w ostatnim czasie rozwijać zaczęła żywszą działalność w szerszych warstwach społeczeństwa, zwróciła się Wielkopolska Liga Katolicka do J. E. Prymasa Polski z zapytaniem, jakie stanowisko zająć powinno społeczeństwo katolickie, wobec zamierzeń i celów Polskiej Y. M. C. A.

Kancelarja Prymasowska w Poznaniu otrzymała zlecenie zakomunikować co następuje:

Ideologia religijna związku Y. M. C. A. została na cały świat potępiona przez Stolicę Apostolską, dekretem św. Oficjum z dn. 5 listopada 1920 r. Dąży ona bowiem zasadniczo do tego, aby w umyśle młodzieńcze wpajać zgubne zapatrywanie, jakoby między wiarą katolicką, a sektami nie było głębszych różnic i ma na celu stworzenie typu „chrześcijanina”, którego nie można pogodzić z ideałem młodzieńca katolickiego. Polska Y. M. C. A. oświadcza wprawdzie, że chce uszanować uczucia katolickie w polskiej młodzieży. Pomimo to na podstawie prac Y. M. C. A. w innych krajach katolickich podnieść należy, że oświadczenie to nie będzie miało żadnego praktycznego znaczenia, dopóki Polska Y. M. C. A. organizacyjnie i ideowo nie uniezależni się zupeł-

nie od Y. M. C. A. amerykańskiej. Tymczasem stosować należy w całej pełni, także do Polskiej Y. M. C. A. potępienie i zakaz Stolicy Świętej. Że pomimo wspomnianych oświadczeń Polskiej Y. M. C. A. i pomimo niewątpliwie dobrej woli niektórych jej zwolenników, polska młodzież jest w instytucjach Y. M. C. A. narażona na niebezpieczeństwo religijne, tego dowody spotykamy w organie Polskiej Y. M. C. A. „Wiadomości o Związku Młodzieży Chrześcijańskiej w Polsce”, który mimo wszystko tchnie duchem potępionym przez Stolicę św.

Trzeba zaznaczyć, że w żadnym innym kraju, ani duchowieństwo katolickie, ani społeczeństwo katolickie, nie współpracuje z Y. M. C. A. Powodem zaś tego jest nie tylko uszanowanie zakazu św. Oficjum, lecz także niewzruszona zasada, że za fizyczne i sportowe wartości, choćby najwyższe, nie można poświęcać wiary młodzieży katolickiej — amerykańskiemu sekciarstwu.

Z tego wynika, że społeczeństwo katolickie nie powinno popierać związku Polskiej Y. M. C. A., a zakładom jej nie powinno powierzać — młodzieży katolickiej.

Uroczyste przyjęcie postów polskich w Marsylii.

Marsylja, 9. 3. PAT. Wycieczka parlamentarzystów polskich opuściła Tuluzę o północy, po bankiecie, wydanym przez władze miejskie. Poseł Niedziałkowski odjechał do Warszawy. Parlamentarzyści polscy przybyli do Marsylii o godzinie 7 rano, powitani na dworcu przez delegatów rady miejskiej i kilku deputowanych. Wycieczka zwiedziła port, w południe zaś odbył się bankiet, wydanym przez władze miejskie pod przewodnictwem mera senatora Flaissieres, który też pierwszy zabrał głos, wyrażając sympatię mieszkańców Marsylii oraz całej Francji dla Polski. Następnie wygłoszono szereg przemówień, utrzymanych w niezwykle serdecznym tonie. Po bankiecie wycieczka zwiedziła miasto, poczem udała się na przyjęcie, wydanym przez Izbę Handlową. Przed wieczorem parlamentarzysty podejmowani byli jeszcze w ratuszu, gdzie przemówienie wygłosił mer senator Flaissieres. Odpowiadał sen. Baliński, wnosząc kielich na cześć miasta Marsylii. Sen. Posner przedstawił ogromne rezultaty, osiągnięte przez Polskę w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego. Wieczorem w teatrze miejskim odbyło się przedstawienie galowe.

Posel Potocki zapewnia, że Polska bardzo kocha Afgańczyków.

Warszawa, 9. 3. PAT. Wysłannik p. prezydenta Rzplitej p. J. Potocki radca min. Spraw Zagr. przyjęty był dn. 28 lutego br. na uroczystym przyjęciu przez króla Afganistanu Amanullaha. W przemówieniu swoim radca Potocki podkreślił sympatię dla Afganistanu ze strony Polski i chęć utrwalenia nawiązanych stosunków. Król Amanullah odpowiedział w podobnym duchu, wyrażając równocześnie specjalne podziękowanie za dar Prezydenta Rzplitej P. Potocki wziął udział w 2-dniowych uroczystościach, które się odbyły z okazji afgańskiego święta narodowego.

Wielki pożar w porcie nowojorskim.

W Nowym Jorku spłonęły wielkie magazyny portowe pensylwańskich kolei żelaznych; ofiarą pożaru padło również szereg załadowanych wagonów. Szkody oceniają na 1¼ miliona dolarów. Luna pożaru rozświetliła cały port.

Tajemnicza tragedia okrętu.

Z Londynu donoszą: Wczoraj przybył do Liverpoolu parowiec „Caronse” z relacją, że niedaleko Bostonu, na pełnym morzu, spotkał się z trzynastomasztowym parowcem, który stał w płomieniach. Statek „Caronse” stwierdził, że na płonącym parowcu niema żadnej załogi. Co z załogą się stało, nie udało się stwierdzić.

Radioaparaty jako podpalacze.

Paryski „Journal” zamieszcza wzmiankę o niesłychanej wagi odkryciu, dokonaniem przez kapitana Fulcrand'a, a polegającym na wywołaniu pożarów oraz na gaszeniu ich dowolnym z dalekiej odległości przy pomocy radioaparatu. W tych dniach przeprowadzono na polu ćwiczeń w Montpellier próby, które dały doskonałe wyniki, potwierdzając doniosłość wynajazku, pozostającego najciszej, rzecz prosta, tajemnicą wojskową.

Plantator „przejechany” przez aeroplan.

Nowa rubryka otwarta została w Ameryce w kronice nieszczęśliwych wypadków, mianowicie przejechanie przez aeroplan. W Alabamie trzech wojskowych lotników chciało „nastraszyć” murzynów na plantacjach bawełny i w tym celu aeroplan prawie pionowo opuścili na ziemię. — Kawał udał się świetnie, bo jeden z murzynów został poranny, a właściciel plantacji zginał na miejscu od uderzenia smigi. Żartobliwych lotników aresztowano pod zarzutem zabójstwa. W miarę rozwoju awiatyki takich wypadków będzie więcej.

Stały pasażer powietrzny.

Dzienniki niemieckie zamieszcily wzmiankę o pewnym przemysłowcu, który niedawno obchodził jubileusz swej setnej podróży samolotem z Berlina do Moskwy. Wybierając do swych podróży samolot, który leci do Moskwy zaledwie 15 godzin, podczas gdy podróż koleją trwa aż 55 godzin, zaoszczędził on 160 dni, albo 4000 godzin. Towarzystwo komunikacji powietrznej obdarzyło swego stałego klienta w piękny kufier podróżny, specjalnie odpowiedni do załadowania w samolocie.



Z WIELKOPOLSKI I POMORZA



Kalendarzyk zebrań Ch. D.

STRZELNO.

Wielki Wiec Chrześ. Demokracji odbędzie się w Strzelnie w niedzielę, dnia 13 marca b. r. o godz. 1-szej w południe w lokalu p. Grześkowiaka.

Z referatem przybędą **red. naczelny p. Jan Teska i prezes Okr. p. prof. Kazmierczak.**

Szan. naszych Członków, sympatyków, jak niemniej życzliwe obywatelstwo najuprzejmiej zapraszamy. Pańie mile widziane.

Zarząd Okręgowy.

ŁABISZYN. (Ostatki). W ub. wtorek odbyły się ostatnie zabawy tegorocznego karnawału w salach p. Kowalewskiego i p. Kierczyńskiego. Nazajutrz było już smutno — nastroj popielcowy. Poświęcenia popiołu dokonał ks. prob. Kłos i liczne rzesze wiernych popleszyły, aby usłyszeć słowa „Z popiołu powstałeś...”.

NARŁO. (Biegi zimowe harcerzy w Narle). Komendy I i II drużyny urządzają dnia 13 bm. bieg zimowy na boisku strzelniczym o godz. 3 po poł. Program obejmuje biegi na 800 m. dla zawodników od lat 14 do 16 i 1500 m. od lat 16-18. Do biegu będą dopuszczeni harcerze z obu drużyn. Poza konkursem mogą stawać także harcerze z innych drużyn.

ŁOBZENICA. Z rozwieszonych po mieście plakatów dowiadujemy się, że w niedzielę, 13 marca br. o godz. 4.30 po poł. odbędzie się z ramienia Z. O. K. Z. w sali p. Wierczorka wykład oświatowy p. t. „Rodzime cechy kultury polskiej”. Wykład wygłosi prof. Pełński z Bydgoszczy. Z radością witają obywatele miejscowi i okoliczni tę zapowiadzaną rozrywkę duchową, gdyż jesteśmy tu na kresach pod względem oświatowym nieco zaniedbani. Spodziewać się należy, że ze względu na obecną porę, **wstęp bezpłatny** i wybraną godzinę po gorzkich żalach będzie sala napelniona. Obowiązkiem każdego Polaka jest rzadkiej tej okazji nie pominąć.

PRZYBOROWO, pow. Witkowo. (Udaremniiona kradzież). Nieznani dotąd sprawcy włamali się do gospodarstwa St. Walenciaka. Dwóch osobników weszło do stajni, by ukrąść konie; brak szorów, uzd, ciemność nocy i wreszcie fakt, że konie chodziły niepowiązane po przegrodach, utrudniały złodziejom ich proceder. W poszukiwaniu uprząży zetknęli się złodzieje z psami podwórzowymi, które szczeniem zbudziły domowników. Złodzieje zdołali zbiec.

WRZEŚNIA. (Młodociany nożownik). Na placu sportowym w Wrześni 15-letni Kazimierz Olejniczak pchnął nożem w prawy bok syna posterunkowego P. P. w Żerkowie Tadeusza, Budzyna. Po nałożeniu opatrunku odstawiono ranionego do domu.

Z Wągrówca.

Wyrodna matka usmierciła swoje dziecko. 24-letnia służąca J. Przysiękowska porodziła dziecko, które wrzuciła natychmiast po urodzeniu do naczynia z wrzącą wodą, w którym się oparzyło i zatopiło równocześnie. Nazastrz trupka włożyła do kartonu i pochowała pod parkanem na cmentarzu farmy w Wągrówcu. Sprawa się jednakże wydała, dziewczyna przyznała się do zbrodni, której, jak zeznała, dopuściła się, by uniknąć wstydu.

Barcin.

Ruch w Chadecji. Za staraniem drogerzysty Kühna odbyło się w Barcinie w środę, dnia 9 marca zebranie organizacyjne Chr. Dem. w lokalu p. Orchowskiego, na które zebrała się dość duża liczba uczestników z wszystkich warstw społeczeństwa. Zebranie zagał p. Głowacki (prezes Sokoła) a do prezydium powołał za zgodą obecnych dentystę p. Reinkego do pióra, a na ławników pp. Jankowskiego, Leona Szymańskiego i Szymona Nowickiego.

Z referatem przybył sekretarz okręgowy p. St. Kunz z Bydgoszczy, który wygłosił referat informacyjny. W dyskusji zabierali głos pp. Jankowski, dr. Szadziński, Popek, Głowacki, Orchowski starszy, Reinke, Orpizewski i inni. Wszędzie słyszy się skargi, że, niestety, w obecnych czasach zapominamy o hasle swój do swego. Gospodarze okoliczni, a nawet sołtysi swe produkty zewożą do Niemca lub nawet żyda, choć na miejscu są zbożowcy i to dzielni kupcy. Cóż tu mówić o gospodarzach, kiedy nasze kupiectwo polskie nie pamięta o wzajemnym popieraniu się a wieś widząc to, także o tej zasadzie nie pamięta. Trzeba nam się przebudzić z tego letargu.

Z Inowrocławia.

Wielki wiec.

W niedzielę, o godz. 1 w poł.

w Parku Miejskim

w Inowrocławiu odbędzie się wiec „Komitetu Obywatelskiego” w sprawach zabagnionych stosunków administracji miejskiej m. Inowrocławia. Poruszone będą sprawy: Solanek, Gazowni Miejskiej i bardzo ważna sprawa Elektrowni Miejskiej.

Wszystkich zainteresowanych, płacących podatki, których ciężki grosz inni lekkim sercem trwonią, uprasza się o przybycie.

KOMITET.

Bacność, rzemieślnicy relni powiatu inowrocławskiego! Zebranie w niedzielę, dnia 13 bm. w lokalu p. Kolanowskiego w Inowrocławiu, przy ul. Św. Ducha, przed południem o 10-tej.

O liczny udział z powodu bardzo ważnych spraw uprasza

St. Radtke, prezes.

Wielen.

Sprawa wydzierżawionych łąk. W ub. tygodniu delegacja tut. rady miejskiej, przyjęta na posłuchaniu przez p. wojewodę, użala się przed nim na niewłaściwą gospodarkę magistratu, który bez porozumienia się z radą miejską wydzierżawił Niemcom tereny nad Notecią za śmiesznie niską cenę. W przedłożonym memorandum prosi rada miejska p. wojewodę, by zajął się tą sprawą, zwłaszcza, że ludność polska, z krzywdą której kontrakty zostały zawarte, jest bardzo oburzona. Wojewoda przyrzekł sprawę załatwić; jest nadzieja, że zawarte umowy zostaną unieważnione, a kontrahenci zostaną pouczeni, że z krzywdą ludności polski na korzyść niemieckich kontrahentów w imieniu obywateli polskich zawierac nie wolno.

Coraz więcej żydów w naszej okolicy! Proces zażydzenia wielińskiej ziemi postępuje w szybkim tempie. Razem z Niemcami wyemigrowali swego czasu do Vaterlandu i żydzi. Została ich w Wieleniu mała tylko garstka. Aliści pewnego dnia zjechał do miasta jeden żydziak z Kalisza i otworzył sklep. Wkręcił się potem jako współnik do wędzarni ryb, mieszczącej się w dawnej gazowni miejskiej i starał się nawet o wydzierżawienie od gminy budynku. Jeden z radnych miał wtedy odwagę powiedzieć, że lepszy byłoby wydzierżawić wędzarnię żydowi, bo lepiej zapłaci; — w rezultacie żyd zamieszkał jako cichy współnik w wędzarni, i w te tropy sprowadził sobie dwóch krewnych do pomocy.

Na ulicach Wielenia coraz częściej słyszeć się daje żargon. Pewna firma francuska odsprzedała prawo eksploatacji lasów firmie żydowskiej. Kierownicy nowej firmy rugują z posad urzędników polskich, zakontraktowanych przez byłą firmę, a sprowadzają na ich miejsce żydów. Czyż niema na to sposobu?

Z Gniezna.

Z Tygodnia Społeczno-religijnego. Staraniem Katolickiej Organizacji Społecznej rozpoczął się w Gnieźnie z dniem 8 br. drugi tydzień społeczno religijny, którego organizatorem jest p. prof. Rządkowski.

Program pierwszego dnia tygodnia społeczno religijnego obejmował słowo wstępne p. prof. Rządkowskiego oraz referat p. prof. dr. Andrzeja Niesiołowskiego z Poznania na temat „Dwa światopoglądy”. Na wstępie odczytał p. prof. Rządkowski listy od J. E. ks. Prymasa, ks. biskupa Stanisława Łukomskiego i ks. biskupa Krynickiego, w których Dostojnicy Kościoła naszego przesyłają słowa uznania i błogosiawieństwo. W słowie wstępnym wypowiedział p. prof. Rządkowski szereg cennych uwag pod adresem bankructwa moralnego i materialnego, który od pewnego czasu zapanował w Polsce.

Nastąpił referat p. prof. dr. Niesiołowskiego na temat życia pozagrobowego. Wykładu wysłuchano w wielkim skupieniu.

Z życia gnieźnieńskich szachistów. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu „Gnieźnieńskiego Klubu Szachistów”, które się odbyło dnia 7 bm. w lokalu hotelu Europejskiego, dokonano wyboru zastępcy sekretarza w osobie p. Tokarskiego oraz gospodarza, którym został p. Małolepszy. W dalszym toku zebrania uchwalono wysłać do Bydgoszczy 10 graczy, którzy mają się dnia 27 bm. zmierzyć z Bydg. Kl. Szachistów w spotkaniu rewanżowym. Na wniosek komisji trzech wezmą w tym turnieju udział pp. Seredyński — mistrz Gniezna na rok 1927, dr. Schittek, dyr. Stock, St. Gawrych, Eliks, Splonskowski, Wesołowski, Mellow, E. Kujawski, M. Szymański, prof. Czech, Anders i Kujawa. Dla informacji podajemy, że spotkanie Gniezno — Bydgoszcz skończyło się w ub. roku wynikiem remisowym.

W najbliższą niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się na zaproszenie klubu gimnazjalnego rozgrywki szachowe między Gn. Kl. Szach. a klubem gimnazjum miejskiego. Początek rozgrywek o godz. 15-iej w auli gimnazjum męskiego.

Kronika policyjna. Do stajni rzeźnika Schmidta, mieszczącej się przy ul. św. Wawrzyńca 28, włamali się nocą trzej osobnicy, którzy obcięli 2 koniom ogony wraz z nasadką ogonową. Amatorów konskich ogonów wykryto w osobach Edmunda Kasprzyka, Stefana Kamińskiego i Joachima Różewskiego, zamieszkałych przy ul. Ślomiańska.

Z Poznania.

Ile zabaw urządzono w karnawale? Z urzędowego zestawienia wynika, że w Poznaniu urządzono w tym roku więcej zabaw karnawałowych niż w roku ubiegłym. W czasie od 25 grudnia 1926 r. do 2 marca 1927 r. urządzono 570 różnych zabaw i balów, w poprzednim karnawale było zabaw ogółem 336. Miasto z tych zabaw miało niemałe dochody. Wysokość podatku płaconego przez organizatorów zabaw od sprzedanych biletów waha się w granicach od 5 złotych do 3400 zł. Rekordowym wpływem od biletów na bal był podatek, zapłacony od balu Związku Oficerów Rezerwy, który się odbył pod protektoratem Prezydenta Rzplitej w sali tronowej Zamku. Bal ten przyniósł miastu dochód 3.412,74 zł.

Eksplodzja. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się przy ul. Wawrzyńca. Podczas przetapiania metalu eksplozował kocioł, a znajdujący się w pobliżu pracownicy odnieśli silne poparzenia. Rannych odstawiono do szpitala miejskiego.

Ofiara oszusta. Pewien poczciwy obywatel Poznania dał się nabrać przez pospolitego oszusta, z zawodu ślusarza, niej. Wacława Radziejewskiego. Osobnik ten zwierzył się owemu obywatelowi, że zmarły w Ameryce wujek zapisał mu w spadku 5.000 dolarów. Ażeby udowodnić swoje twierdzenie, przedłożył zaopatrzone w liczne stemple dokumenty notarialne z Ameryki, naturalnie własnego pomysłu i własnej fabrykacji. Poczciwy obywatel uwierzył Radziejewskiemu, na poczet spadku pożyczając mu pieniądze i żywił go przez trzy miesiące. Gdy jednak sprawa przewlekała się zbyt długo i rzekomy spadkobierca wzbraniał się udać się do notariusza, opiekun powziął podejrzenie i doniósł o tem policji. Ta stwierdziła niebawem, że papiery były sfałszowane i aresztowała oszusta. Litosiwy opiekun poszkodowany odzyskał na około 1800 zł.

Ciekawe odkrycie w kościele „Katarzynek”. W świeżo odnalezionych zapiskach kiasztornych jest m. in. wzmianka o sklepach w kościele, gdzie miały być pochowane „prochy benefaktorów i siostr zakonnych”. Wiadomość ta żywo zainteresowała ks. dyr. Śródkę, krzątającego się z pietyzmem około budowy starożytnej pamiatki. Rozpoczął zatem próbnego poszukiwania, uwieńczony pomyslnym skutkiem. — W dawnym chórze, na głębokości 2 metrów pod dzisiejszym poziomem, natrafiono na wcale dobrze zachowane sklepienia i ce właśnie ciekawe, biegnące wzdłuż kościoła. Przywołani znawcy nie mogli narazie stwierdzić, z jakiego wieku pochodzi ta budowla, kiedy i z jakich powodów została zasypana, dalsze jednak prace wyjaśniają bliżej zagrzebaną od setek lat tajemnicę.

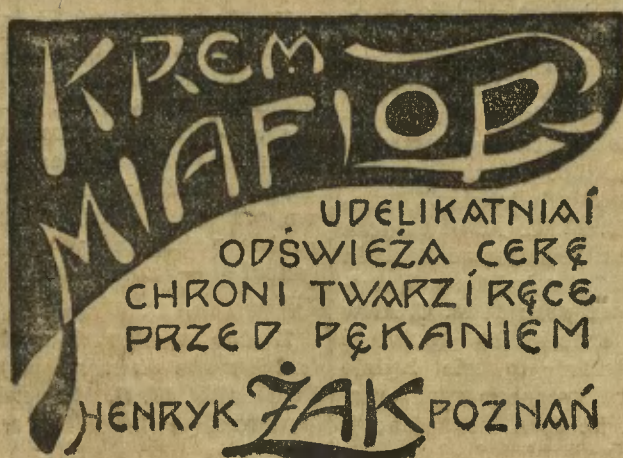
OBORNIKI. Świętyn stan Tow. Powst. i Woj. Miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków, którego duszą jest kupiec Rosochowicz, rozwija się nadzwyczaj pomyslnie, czego dowodem, że organizuje już własną orkiestrę i wykupuje własny pluton honorowy w mundurach. Fundusze zdobywa sobie Tow. z różnych przedsięwzięć, które zawsze dobrze się udają.

WOLSZTYN. Protesty przeciwko Strzelcowi. Na zebraniu, zwołanym przez komitet międzyorganizacyjny na powiat wolsztyński, w którym wzięło udział około 500 osób, uchwalono rezolucję w celu zaprotestowania przeciwko organizowaniu się Strzelca na terenie powiatu i zachodzie Wielkopolski z równoczesnym manifestacyjnym potępieniem organizacji strzeleckiej.

NOWY TOMYŚL. Osobiste. Naczelnik sądu powiatowego p. Lukawski, który urzędował w mieście naszym od roku 1921, przechodzi z dniem 1 kwietnia do adwokatury. Otwiera on kancelarię adwokacką w Nowym Tomyślu i będzie praktykę swą wspólnie z adwokatem Kettermannem wykonywał. Wobec tego będzie Nowy Tomyśl posiadał 3-ch adwokatów. Do sądu powiatowego w Zbąszyniu przydzielono jako siłę sędziowską asesora sądowego p. Ślabego z Poznania. Oprócz tego urządjuje przy sądzie tym p. aplikant sądowy Pietrzak, naczelnikiem sądu jest sędzia powiatowy p. Rankowski.

RAWICZ. Kradzież z ekspedycji towarowej. W ub. poniedziałek dokonano w tutejszej ekspedycji towarowej na dworcu, kradzieży 2-ch worków kawy po 60 kilo, 20 kg. smalcu i 4½ kg. sera. Jeden z worków kawy znalezione porzucone przez złodziei w drodze. Dalsze śledztwo w toku.

Wyciąkowo, pow. Leszno. (Pożar na majątku. W Wyciąkowie powstał pożar. Zniszczeniu uległa stodoła, oraz lokomobila, stojąca na klepisku. Prócz tego spaliło się 1000 ctr. słomy. Wobec łatwopalnego materiału, akcja ratunkowa została uniemożliwiona. Na pomoc przybyła także straż ogniowa z Leszna. Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieostrożność.



Związek Spółdzielni Parcelacyjnych w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 21
Telefon 390.

Upoważniony do przeprowadzania prac parcelacyjnych przez Min. Ref. Roln
Przyjmuje do parcelacji majątki ziemskie.
Udziała zaliczek.

Użykuje długoterminowe pożyczki z Państw. Banku Roln. dla nabywców parcel
Posiadające poważne grupy kandydatów na parcelę, doswiadzone i lachowe kierownictwo, przeprowadza szybko i korzystnie parcelacje. (5336)

Z POMORZA.

LASKOWICE. (Łuszne postępowanie urzędnika wobec karciarzy). Znana szajka karciarzy oszukańców próbowała znowu w ub. piątek swego szczęścia, i to w pociągu Bydgoszcz—Laskowice, tym razem jednak z niekorzystnym wynikiem. Gdy bowiem urzędnik kolejowy karciarzy spostrzegł, pozamykał szklenie drzwi, aby uniemożliwić ptaszkom ulotnienie się i zaważwał w Laskowicach policję. Urzędnik ów zasługuje na ogólną pochwałę. Niezadowolony jednakże ogarnęło podróżnych na stacji Laskowice, gdy policja sprawę tę traktowała jako rzecz mniejszej wagi. Kilku podróżnych przystąpiło do policji z kategorycznym żądaniem, aby zanotowano ich jako świadków przytrzymanych osób uprawiających grę hazardową. Całe społeczeństwo powinno w podobny sposób służyć pomocą urzędnikom kolejowym.

TUCHOLA. (Występy gościnnie dollniarza.) Na gorącym uczynku przytrzymano niejakiego Gattajnera, handlarza z Łodzi, który wyciągnął portfel z kieszeni p. M. Piłarskiemu z Bysławia. Ponieważ poszkodowany wczasy kradzież spostrzegł, otrzymał portfel swój z powrotem.

NOWEMIASTO. (Znaleziono dwa trupy.) W stogu siana, znalazł jeden z robotników cegielni dwa trupy, znajdujące się już w stanie silnego rozkładu. Policja stwierdziła, iż chodzi tu o małżonków Hinkelmanów, którzy w wieczór sylwestrowy opuścili swoje mieszkanie w mieście i od tego czasu zginęli bez wieści. Widocznym jest iż — jak zwykle podczas swej zebrańczej tułaczki — zamierzali oni przenocować w kopie siana, gdzie jednak ostry mróz ich usmiercił. Hinkelman liczył lat 70, a jego żona lat 55.

WĄBRZEŹNO. (Przechwycenie włamywaczy.) W Wąbrzeźnie przyaresztowano dwóch 19-letnich włamywaczy, którzy skradli z domu p. F. Wiśniewskiego skóry, koła rowerowe oraz 8 kur. Skórę i koła zakopali w ziemi, aby je później spieniężyć, kury natomiast zabili i — zedli. Czeka ich zastępstwa kara.

DRZECHOWO, pow. Wąbrzeźno. (Zagłębienie młodej dziewczyny.) W ub. tygodniu wyszła 18-letnia S. Cylifski, udając się do sąsiedniej wioski, gdzie jej jednak wogóle nie widziano. Pomimo najsilniejszych poszukiwań, Cylifskiej odnaleźć się nie udało ani nawet nie natrafiono na żaden ślad. Zrozpaczeni rodzice przypuszczają, że nieśczęśliwa padła ofiarą handlarzy żywym towarem, których szajka od niedawna znowu zaczęła grasować na Pomorzu, porywając i wywożąc młode kobiety.

GNIEW. (Jarmark.) W poniedziałek, dn. 14 bm. odbędzie się w Gniewie targ na konie i bydło.

Z Grudziądza.

Kalendarzyk teatralny.
Piątek, 11 bm. Teatr nieczynny.
Sobota, 12 bm. Pociąg widmo.
Niedziela, 13 bm. dwa przedstawienia, po południu o godz. 4, po cenach znizowanych, wieczorem po cenach zwykłych.

Kino.
Kino „Orzeł” wyświetla komedję p. t. „Parę w dzień i w noc”, oraz wesołą farsę p. t. „Dyżio na plaży”. Ponadto na scenie występują artyści: Ładowscy, Okoniew i Wołkow.

Kino „Apollo” wyświetla operetkę filmową p. t. „Cnotliwa Zuzanna”. Ponadto wielki dramat sensacyjny p. t. „Stafeta”.

Zjazd okręgowy Chrześcijańskiej Demokracji. W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się w Grudziądzu w sekretarjacie Ch. D., Rynek 15, zjazd delegatów Chrześc. Dem. okręgu grudziądzkiego.

Zebrańcze Powstańców i Wojaków. Przypominamy, że miesięczne zebrańcze Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godzinie 7-jej wiecz. w sali hotelu Kellasa, przy ulicy Wybickiego. Na porządku dziennym mm. in wykad p. sędziego dr. Bortha na temat „Ustrój polityczny i samorządowy Polski”. Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Polskiej przy Farze, urządza w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. w salce parafialnej ze-

ŻABNO, pow. starogardzki. (Przytrzymanie fałszywego misjonarza). Przytrzymano tu niej. Benedykta Pokorskiego, który przy pomocy podrobionej legitymacji misyjnego Zw. Mszalnego OO Pallotynów wyłudzał datki, które przetrwonil. Osadzono go w więzieniu starogardzkim.

Świecie.

Sposzenie złodzieja. Jednego z ostatnich wieczorów powrócił z podróży do swego mieszkania przemysłowiec p. Szczepański. Nagle w biurze przyległym do mieszkania usłyszał tajemnicze szmery. Gdy wszedł do biura, ktoś rzucił się na niego i uderzył go w głowę ciężkim narzędziem, tak że zalał się krwią. Zdobył się jednak na tyle sił, że walczył z napastnikami i nawet powalił go na ziemię. W końcu jednak złoczyńca wyrwał się i wybiegł na ulicę. P. Szczepański zaczął z łodzią ścigać, nie udało mu się jednak go chwycić.

Łazienki. Jako szczęśliwe zarządzenie magistratu należy podnieść, że łazienkę, znajdującą się przy wspaniałej urządzonej miejskiej szkole powszechnej, oddano do publicznego użytku Biletu do łazienki wykupywać należy poprzednio w Kasie Miejskiej.

Koniec karnawału wypełniło mnóstwo zabaw, z których wymienić należy raut w dniu 22 ub. m. urządony staraniem Koła Ziemianek, zabawę maskową w dniu 25 ub. m. zorganizowaną przez Tow. Wiedzy Wojskowej w kasynie oficerskiej, wieczorek taneczny Tow. śpiewu św. Cecylii, ogromnym powodzeniem cieszący się wieczorek Towarzystwa Przemysłowców, a w końcu zabawę taneczną miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Rzeźnej.

Czersk.

Stowarzyszenia żeńskie protestują przeciw ohydnyemu znieśławieniu kobiety pomorskiej. W salce parafialnej w ub. wtorek odbył się wiec, by zaprotestować przeciw ohydnyemu oszczerstwom, rzuconym przez bibulę warszawską „Kurjer Czerwony” na kobiety pomorskie. Uchwalono nast. rezolucję, podpisaną przez 5 organizacyj:

„My, dziś zebrane członkinie towarzystw kościelnych i społecznych, w liczbie około 2000, protestujemy stanowczo i uroczystie przeciw ohydnyemu obelgom, rzuconym przez „Kurjer Czerwony” na nas, Pomorzanki, i potępiamy jaknajenergiczniej podłość tego pisma, które przyczynia do pogłębienia różnic dzielnicowych, tak bardzo podkopujących ducha narodu naszego. Czując, że temi ohydnyemi i oszczerczymi napaszciami w najświętszych naszych uczuciach do głębi obrażone, wzywamy władze kompetentne, by bronili nas przeciw takim kłamstwom i obelgom i winowajców pociągnęły do odpowiedzialności”.

Kartuzy.

O wieżę obserwacyjną na Wieżycy. W lasach państwowych nadleśnictwa Kościężyna znajduje się w powiecie kartuskim szczyt Wieżycy, który jest największą wyniosłością (332 mtr. nad poziomem morza), nietylko na całym Pomorzu polskim, a na całym pojezierzu od Brandemburgji po Inflanty. Niemcy wyszkalili tę okoliczność, umieszczając na szczycie wieżę, którą w roku 1914 chciano zastąpić nową monumentalną wieżą Bismarka. Znamieniem jest, że z preliminowanych 36.000 mk. w ciągu kilku miesięcy zebrano trzy czwarte ze składek. Zrealizowaniu projektu przeszkodziła wojna światowa, pozostało jednak na górze wiele zwiezionego materiału w postaci dużych bloków kamiennych oraz prawie wykończonego fundamentu objętości 9 na 9 metrów. Czyżby nie znalazły się pieniądze na wzniesienie monumentalnej wieży Wolności, która świadczyłaby o polskości Kaszub.

branie. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, m. i. wykład wicepatrona, p. prof. Ożgi. Obecność wszystkich członków konieczna.

Śmierć dozorcę więziennego. W piątek ub. w tutejszym domu karnym zaszedł tragiczny wypadek, a mianowicie, gdy podczas pracy w warsztatach z jednej maszyny spadł pas transmisyjny, dozorca Wojciechowski wraz z jednym więźniem usiłował go z powrotem nałożyć, przyczem Wojciechowski oparł się brzuchem o jakąś deskę. Gdy koło ruszyło, uderzyło ono w ową deskę, która tak silnie pchnęła dozorcę Wojciechowskiego w brzuch, że ten stracił przytomność. Wojciechowski się rozchorował i mimo zabiegów i pomocy lekarskiej po kilku dniach zmarł.

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzież roweru. Inspektorat straży celnej w Grudziądzu zameldował policji o skradzeniu roweru marki Brenabor nr. 115466, z lokalu przy ul. Lipowej 34. Sprawca dotąd niewyśledzony.

Aresztowanie włamywacza. Niejaki Stefan R., zamieszkały przy ulicy Droga Łakowa, aresztowany został przez policję za dokonanie kradzieży z włamaniem. Szczegóły trzymane w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo i ewentualnych współników.

Epilog buntu więźniów w Grudziądzu.
Rozprawa sądowa nie w gmachu sądowym, lecz w murach więzienny. h. — 40 niebezpiecznych złoczyńców na ławie oskarżonych.

W lipcu ub. roku w wielkim zakładzie karnym w Grudziądzu w którym odsiadują karę ciężkiego więzienia złoczyńcy, skazani za morderstwo, rabunek itp. zbrodnie, wybuchł bunt więźniów.

Zbuntowani więźniowie zaczęli tłuc szyby w oknach tak, że około sto szyb zostało wybitych, następnie stawili opór dozorcóm więziennym, a uczynili to w ten sposób, że wejście do dwóch sal, w których się zgromadzili, zagrodzili łózkami, stołami i innymi sprzętami, uniemożliwiając przez to urzędnikom i funkcjonariuszom więziennym wejście do tychże sal i pełnienie służby, a w szczególności odprowadzenie więźniów do robót, dla nich przeznaczonych.

Gdy dozorcę zaważwali ich do usunięcia barrykad, zaczęli zbuntowani więźniowie miotać na nich ohydne wyzwiska i rzucić niebezpieczne pogroźki.

Zarząd więzienia zaalarmował policję, która, przybywszy do domu karnego, zdołała wreszcie więźniów poskromić.

Ub. wtorku 40 owych więźniów zasiadło na ławie oskarżonych. W ich liczbie znajdowało się wielu takich, którzy zasądzeni są na dożywotne względnie bezterminowe więzienie. Wielu z nich, to mordercy i rozbójnicy, którzy niejeden życie ludzkie mają na sumieniu.

Niepodobieństwem było tak niebezpiecznych i nie mających już nic do stracenia przestępców doprowadzać przy pomocy policji państwowej do sali rozpraw gmachu sądowego. Wobec tego rozprawa sądowa odbyła się w jednej z sal więziennych Domu Karnego.

Rozprawie przewodniczył p. sędzia dr. Władysław Borth. Jako ławnicy zasiadali pp. Czapliski i Hetmański. Oskarżał p. prokurator Fiedler.

Rozprawa była jawna, publiczność miała dostęp na salę rozpraw.

Kilku więźniów zachowywało się podczas rozprawy zrazu prowokacyjnie i wyzywająco, wszelako przemówienie przewodniczącego, który wskazał, że od dobrego zachowania się więźniów w domu karnym zależy może amnestja i częściowe darowanie kary, uspokoiło wzburzone umysły tak, że dalszy przebieg rozpraw miał charakter spokojny i większość więźniów przyznała się do winy.

Dziesięciu oskarżonych, dla braku dowodów winy, zostało uwolnionych od winy i kary, reszta zaś uznana została winną występku stawiania oporu przełożonej władzy, zniewagi oraz uszkodzenia cudzej rzeczy i zasadzona na karę więzienia, zależnie od wielkości winy w odniesieniu do osoby każdego więźnia, na karę więzienia od 2 do 6 tygodni.

Wyrok w sprawie okradzenia kasy ogniotrwałej tartaku „Osie”.

W tych dniach pierwsza izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu, rozpatrywała sprawę Józefa Smieji, właściciela samochodu z Grudziądza, Władysława Guzowskiego, fryzjera i Adolfa Rupp, furmana z Warszawy, oskarżonych o dokonanie kradzieży pieniędzy z kasy ogniotrwałej tartaku w Osiu, powiatu świeckiego.

Oskarżał prokurator Olszewski.

Straszna katastrofa samochodowa pod Grudziądzem.

Na przejeździe kolejowym przy stacji Dębiniac w pow. grudziądzkim, w momencie, gdy przez przejazd przejeżdżał samochód osobowy, należący do firmy „Rolnik” z trzema pasażerami i szoferem, wpadły na niego dwa manewrujące wagony. Skutki uderzenia były straszne. Karoserja auta została zupełnie strzaskana. Dwóch pasażerów siłą zderzenia zostało wyrzuconych na tor, trzeci, stały mieszkaniec Berlina, został raniony w czoło i prawe oko, szofer zaś doznał złamania szczęki. Na miejsce wypadku zjechał

Po przesłuchaniu przeszło 30 świadków, przemówieniu prokuratora i obrońców, trybunał udał się na naradę, poczem p. przewodniczący ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonych od winy i kary dla braku dowodów winy.

Wyrok ogłoszony został o godzinie 10,15 wieczór, poczem oskarżeni, którzy dotąd przebywali w więzieniu, zostali wypuszczeni na wolność.

komendant pow. p. p. komisarz Frąckowiak i dr. Zawadzki z Radzyna. Rannych przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu pod opieką dra Grygiera.

Winę za powyższy wypadek ponosi przedewszystkiem zarząd kolei za brak barjery na przejeździe, oraz służba kolejowa, manewrująca owymi wagonami. Część winy ponosi jednak szofer, który nadjeżdżające wagony musiał widzieć, i zamiast zatrzymać maszynę, wolał ryzykować „a nuż się uda”?

Z Torunia.

Nocny dyżur ma od dnia 12 do 18 bm. wyłącznie apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski. Teatr Miejski. W sobotę, dnia 12 bm. premiera „Orleń” Rostanda. W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 3,30 popoł. „Polacy w Ameryce”. W niedzielę wieczorem „Żydówka”.

Nieszczęśliwy wypadek. Ub. środy około godziny 5 rano na dworcu towarowym Toruń-Przedmieście, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi konduktor Michał Zyski, lat 51, zamieszkały w Pobiedziskach, który został uderzony przez parowóz pociągu pospiesznego. Nieszczęśliwego odwieziono karetką pogotowia do lecznicy miejskiej, gdzie po opatrzeniu stwierdzono złamanie lewej ręki i kilku żeber.

Niema już świerzb. Dowództwo 8 p. a. c. doniosło władzom administracyjnym, że świerzb u koni w wymienionym pułku wygasił, dzięki energicznemu zabiegom sanitarno weterynaryjnym.

Koncert na cele obozów letnich. Ub. soboty odbył się w salach „Dworu Artusa” koncert, którego celem było zasilenie funduszu obozów letnich obozów harcerskich.

Koncert, zaszczycony obecnością p. wojewody Młodzianowskiego oraz licznie zebrałą publicznością, wypadł znakomicie, dzięki łaskawemu współdziałaniu takich sił, jak pp. Wiesławska, Wiśniewska i prof. Bielajew oraz chórów „Lutni”, „Moniuszki” i „Dzwonu”.

Za to serdeczne zainteresowanie się losami naszej młodzieży harcerskiej Koło Przyjaciół Harcerzy w Toruniu śle artystom i chórom, biorącym udział w koncercie, oraz publiczności, swoje serdeczne „Bóg zapłać”.

Kradzieże zgłosił Spółdzielnia Wojsk. Szk. Artylerji, koszar gen. Bema, doniosła o kradzieży z włamaniem butów i skóry. Krauzowa z Torunia zgłosiła kradzież 7 kur. Skompska z Torunia zgłosiła kradzież 1 pary rękawiczek, wartości 35 zł.

Szczęśliwa kolektura. W 22 i 23 dniu ciągnięcia 5 kl. 14 loterii państw. wygrały w kolekturze p. Billerta w Toruniu kupione losy: 17247 21661 (300 zł.) 27004 30649 30195 41429 41749 46946 49032 49235 51419 51440 53584 54811 (300 zł.) 54814 59679. Losy I. kl. 15 loterii państw. można także nabyć 1/4 — 10 zł, 1/2 — 20 zł, 1/1 — 40 zł.

Ostatnie podrygi Z. L. N.

Toruński Z. L. N. zwołał na dzień 7 bm. do sali Strzelnicy zebrańcze, na którym przemawiał poseł Petrycki z Bydgoszczy. Wobec silnie zareklamowanego zebrańcza zdawałoby się, iż chociażby nie cały Toruń, to przynajmniej członkowie lub sympatycy zjawić się powinni, by posłuchać, co też bydgoski apostoł na dzisiejszym zebrańczu za ewangelję prawić będzie. Niestety, reklama, próśby osobiste i korespondencyjne, ani też osoba prelegenta już nie pomaga, bo obywatelstwo o Z. L. N. i jego metodach walki ma sąd wyrobiony i na kawał wziąć się nie pozwoli.

I miało rację! Siła, jaką tu w Toruniu rzekomo miał mieć Z. L. N., okazała się bardzo znikomą, a nawet wobec swojej buty śmieszna. Na zebrańcze bowiem stawili się około 35 osób, w tem połowa gości, którzy pragnęli dowiedzieć się czegoś ciekawszego od p. posła Petrykowskiego (poseł Soltysiak już i tak tutaj powiedzieć nic nie może) aniżeli kwilenie jakby niewinnego dziecka o pieniądze na podtrzymanie rozkładającej się partji.

Nic też dziwnego, że Z. L. N. bawi się w zebrańcze, skoro go wszyscy opuszczają. Cóż miał powiedzieć i poseł Petrycki, skoro się dach nad głową pali? Ratować chce gnuch partji od fundamentu, którym to fundamentem okazuje się mamona, potrzebna na agitację i inne cele?

Czy znajdą naiwnych? Należy wątpić!

Samiećtaj,

że tylko wówczas będzie
dobrze w Polsce,
gdy się wyzbędziesz nałogu ku-
powania zagranicznych towarów.

Z dnia.

Niech djabli porwą wiosną!

Nie dla każdego mile jest przedwiośnie,
Niech djabli wezmą słońce, bazię, ptaszki,
Wiosna — to znaczy: kupuj fatalaszki!
Wiosna — to znaczy: lista długów rośnie...

Więc gdy mi wróbel śpiewa pieśni swoje,
Tobym mu piórka wyskubał z ogona.
Nastroje wiosny! gdy zawoła żona,
To wiem, że myśl: stary, daj na stroje!

Gudna jest wiosna i słodka jak trunek.
Wróbla się wróble i muszki się muszki,
Lecz ja, gdy złożę głowę na poduszki,
Niezapłacony śni mi się rachunek.

Henryk Zbierzchowski.

KINO CORSO.

RYSZARD TALMADGE
(Przemysłnicy Opium.) (5476)

KRONIKA

Bydgoszcz, piątek dnia 11. marca 1927.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Konstancya.
Jutro w sobotę Grzegorz.
Wschód słońca o godzinie 6. 28.
Zachód słońca o godzinie 5. 56.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 7 bm. do poniedziałku
14 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Nie-
dźwiedzia.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica
Gdańska 141, otwarta codziennie od godz.
8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Mandaryn Wu”, egzotyczna sztuka
Vernona i Orena, która zdobywa coraz to
większe uznanie publiczne za doskonałą
grę, piękną wystawę i pełną polotu arty-
stycznego reżyserję p. Cz. Strzelskiego.
W roli tytułowej p. Wroński w świetnym
zespole pp. Podgórskiej, Dybizbańskiej, Sar-
neckiej, Maasówny, Dominiaka, Klimaszew-
skiego, Lenka, Remina, Zastrzeżyńskiego,
i innych.

Oczekiwana z niecierpliwością przez me-
lomanów premiera prześlizniętej operetki Fr.
Szuberta „Domek trzech dziewcząt”, Das
Dreimäderlhaus) ukaże się po raz pier-
wszy na scenie bydgoskiej w sobotę, dnia
12. bm. Piękna muzyka, złożona wyłącznie
z utworów wielkiego kompozytora, zajmu-
jące libretto, przedewszystkiem zaś bogactwo
pierwszorządnej muzyki, powinny zapewnić
tej pełnej sentymentu i uśmiechu operetce
długotrwałe powodzenie. Dyrekcja teatru
nie szczędziła kosztów i pracy, by rzecz tę
wystawić tak, jak na to zasługuje dzieło.
Obsada ról pierwszorządna. Szuberta inkar-
nować będzie specjalnie do tej roli pozy-
skany utalentowany artysta p. Br. Sław,
obdarzony pięknym tenorem. Role żeńskie
spoczywają w rękach pp. Chranowskiej,
Morozowiczowej, Piekarczykówny, Sarnec-
kiej, Sokołowskiej, Zabczyńskiej, oraz mę-
skie pp. Andrzejewskiego, Dominiaka, Dę-
bowicza, Klimaszewskiego, Remina, Zastrze-
żyńskiego i Zonera. Orkiestrę zwiększono do
36 osób, dyrygować będzie kplm. T. Dawi-
dowicz. Sola skrzypcowe w akcie I i II
wykona ceniony prof. Muszyński. Balet re-
prezentuje urocza Popielewska i baletmistrz
Fabian, w otoczeniu uczeni szkoły balet-
owej. Nowe kostiumy wykonują pracownie
własne pod kierunkiem p. Hocheisla. Wy-
soce artystyczna oprawa dekoracyjna pen-
dla St. Wegrzyna, układ sceniczny i reży-
serja M. Zonera. Zainteresowanie wyjątko-
we. Większą część biletów rozchwytno.
„Domek trzech dziewcząt” dany będzie na-
stępnie w niedzielę i poniedziałek.

Jednocześnie główny reżyser A. Kwiat-
kowski przygotowuje głośną komedię „Me-
senas Bolbec i jego małż.”

Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy.

W roku obecnym będziemy mieli spo-
sobność wysłuchania szeregu wykładów
profesorów Uniwersytetu Poznańskiego.
Staraniem miejscowego zarządu oddziału
P. W. U. rozpocznie się w najbliższą nie-
dzielę, dnia 13 bm., w auli gimnazjum Hu-
manistycznego przy ul. Grodzkiej szereg
wykładów prelekcją prof. dr. Z. Wojcie-
chowskiego na temat: „Kwestja Pomorza
Polskiego w oświetleniu historycznym”.

Nie wątpimy ani na chwilę, że wysoki
poziom naukowy i niezwykła aktualność
sprawy omawianej, ściągają na ten pierwszy
wykład liczne rzesze do auli gimnazjum.

Cena biletu wynosi 50 gr., dla młodzieży
i wojskowych niższych stopni 20 gr. Sprze-
daż biletów od godz. 17.45 u wejścia do sali
wykładowej. Początek wykładu o godzi-
nie 18-tej.

Zarząd Oddziału P. W. U. w Bydgoszczy.

Walne zebranie Konferencji Prezesów

odbędzie się w poniedziałek, dnia 14
marca 1927 r. o godz. 7.30 wieczorem
w „Ognisku”.

Szanownych PP. Prezesów towa-
rzystw zrzeszonych w Konferencji
Prezesów, prosimy o punktualne
przybycie.

Wszystkie Towarzystwa, które do-
tychczas składek za rok 1926 nie u-
iścili, prosimy, aby to do walnego
zebrania uczyniły.

Zarząd Konferencji Prezesów.
Czarnecki, prezes. Flojka, sekret.

— Ks. prałat Malczewski wyjechał na ur-
lop wypoczynkowy. W sprawach parafij-
nych zastępują go ks. ks. wikariusze, zaś
w sprawach dekanatu ks. radca Stepczyń-
ski.

— Przymrozek i mgła. Ubiegłej nocy
przymrozek ścisnął porządnie budzącą się
do nowego życia ziemię. Szron pokrył dachy
domostw i ulice. Poranek był owity w mgłę
gęstą. Powietrze przepelnione wilgocią,
przejmowało ludzi do szpiku kości. Zdaje
się, że są to ostatnie tchnienia zbabusiałej
zimy.

— Jarmark na konie i rogaciznę
odbędzie się we wtorek, dnia 15 mar-
ca br. w Bydgoszczy na targowisku
przy Rzeźni Miejskiej.

— Odwołanie „Golgoty” w Bydgoszczy.
Komunikują nam z kancelarii teatru gru-
dzińskiego, że zapowiedziana na sobotę i
niedzielę „Golgota” zostaje odwołana z po-
wodu otrzymania depechy z centrali zwią-
zku artystów scen polskich, który zabrania
zespółowi grudzińskiemu grać w Byd-
goszczy bez porozumienia się z dyrektorem
teatru miejskiego p. Dybizbańskim. Dyr.
teatru grudzińskiego p. Henryk Czarnecki
ma wyłączne prawo od autora na wysta-
wienie „Golgoty”, przeto Bydgoszcz będzie
pozbawiona sposobności zapoznania się z
tym misterjum.

— Obchód 100-nej rocznicy zgonu wielkie-
go mistrza tonów Ludwika van Beethovena,
odbędzie się w niedzielę, dnia 13. bm. w sali
Kasyna Cywilnego. Uroczystość ta zapowia-
da się wspaniale, tembardziej, że wykonanie
programu spoczywa w ręku prof. Zdzisława
Jahnkego (skrzypce) i prof. Zygmunta Li-
sickiego (fortepjan). W programie naj-
potężniejsze dzieła, pozostałe w spuściźnie po
jednym z największych geniuszów, jakich
kiedykolwiek świat wydał, a mianowicie
szereg sonat z t. zw. Sonata Kreutzerowską
na czele. Bilety sprzedaje księgarnia Idzi-
kowskiego, Gdańska 16-17.

— Wielki koncert wokarno-muzykalny
uczniów Państw. Gimnazjum Klas. odbędzie
się w sobotę, dnia 12. bm. w auli gimnazjal-
nej (Plac Wolności 4), punktualnie o godz.
8 wiecz. Na program bardzo obfity i uroz-
maicony, zdolny zadowolić wybrednych
nawet melomanów naszego miasta, złożą się
w części I. śpiewy chóru męskiego i miesz-
anego, w części II. popisy solowe (skrzypce,
wiolonczela, fortepjan,) i w części III. wy-
stępy orkiestry symfonicznej. Minimalna
składka na tę „klasyczną” imprezę umo-
żliwi niewątpliwie przybycie „jaknajszerszym
warstwom inteligencji naszej, która będzie
miała możność spędzić w podniosłym na-
stroju wieczór, a zarazem ocenić jedną z
najsympatyczniejszych i najszlachetniej-
szych pozaszkolnych rozrywek uczniów tego
zakładu. Zapraszamy więc jaknajprzejmiej
i — czekamy.

— Wieczornica szkoły im. Leszczyńskie-
go. Grono nauczycielskie szkoły im. Lesz-
czyńskiego urzęda w niedzielę, dnia 13-go
bm. o godz. 6 wieczorem wieczornicę w auli
szkoły im. ks. Piramowicza przy ul. Ber-
nardyńskiej. W programie występy chóru,
deklamacje oraz komedjka w 3 aktach.
Ponieważ czysty zysk przeznaczony jest na
bibliotekę uczniowską, spodziewać się na-
leży, że społeczeństwo bydgoskie na wie-
czornicę tę tłumnie się stawi

— W najbliższą sobotę... Ilekroć mamy
zamiar pisać o imprezie koncertowej uc-
niów gimnazjum klasycznego, zawsze się
spóźniamy, bo całe miasto już pokazuje za-
kupione bilety. Niewątpliwie przyczynia
się do tego ta okoliczność, że wszyscy pra-
wie rodzice pragną widzieć swych synów
popisujących się starannie opracowanym
śpiewem lub grą na instrumentach. Wie-
cej atoli wabi publiczność „stara solidna
marka” dyrygenta p. Karaśkiewicza, który
nie „puści żadnej pieśni w kurs”, zanim
nie przekona się, że może liczyć na milion
oklasków. Kilkakrotnie zaszczycili kon-
cert gimnazjastów klasycznych takie „gru-
be ryby”, jak p. Prezydent miasta (który i
teraz czeka niecierpliwie soboty), p. Staro-
sta, prawie wszyscy radcy miejscy z prze-
sem na czele, świat jurystyczny, redakcyj-
ny, medyczny... Na sobotni koncert (g. 8
wieczorem) zgłosiło się mnóstwo osób. Do
będą również obecni trzej poeci, dla któ-
rych dyrekcja przeznaczyła honorowe miej-
sca. O nazwiskach znakomitości polskiego
świata literackiego narazie musimy zamil-
czeć, ale to pewne, że będą na koncercie
niezawodnie.

— W ogrodzie Patzera wykonuje rodzeń-
stwo Blondino swoje karkołomne sztuczki
tylko jeszcze kilka dni. Również cyrk
„Medrano” opuszcza Bydgoszcz w tym mie-
siącu. W niedzielę odbędzie się przedsta-
wienie galowe jako w 26-lecie własności
cyrku. Przygrywać będzie orkiestra ula-
nowa.

Popisom Blondina przyglądało się osta-
tnio w Sopocie w ogrodzie kuracyjnym
11 tysięcy osób.

Wczorajsza premiera w Bydgoszczy w o-
grodzie Patzera (na boisku sokolem) ścia-
gnęła tłumy ciekawych. Widowisko było
niezwykłe. Pewien „odważny” Bydgoszcza-
nin, którego Blondino przeniósł w wysoko-
ści 20 metrów po linie, — drogi powrotnej
już nie zarezykował, wolał zeskoczyć do roz-
piętej siatki.

— Rocznik 1904 będzie zwolniony w
marcu br. Jak się dowiadujemy, już w bie-
żącym miesiącu władze wojskowe mają
zwołać ze służby wojskowej rocznik 1904.
przyczem zwalnianie rozpocznie się 15-go
marca i trwać będzie do dnia 21-go marca.
Zwolnieni ze służby będą tylko ci, którzy
zostali wcieleni do szeregów wojskowych w
październiku 1925 roku, gdy w bieżącym
miesiącu kończy się właśnie okres ich
służby 18-miesięcznej.

— Szkoła wydziałowa męska urzęda
przedstawienia kinowe w niedzielę, 13-go
bm. z następującym programem:

Film: Kapitan z Nancy B. — dramat w
9 aktach. Wspaniały zupełnie nowy obraz,
wyświetlony po raz pierwszy z dużym po-
wodzeniem w kinie miejskim w Warszawie.

Niedziela o godz. 3 szkoły wydziałowe,
o 430 szkoły powszechne, o 6 szkoły śred-
nie.

Wstęp dla szkół wydziałowych i po-
wszechnych 20 gr., dla średnich 30 gr. Pod-
czas przedstawienia przygrywa orkiestra
szkolna. Czysty zysk przeznaczony się na
odbudowę kościoła Klarysek.

KRONIKA POLICYJNA.

— Schwytanie złodziei z kartoflami. No-
cy ubiegłej wybrali się wozami na kradzież
kartofli do majątku Łaszewo, pow. Świecie
Wilczek Henryk lat 26 blacharz z Byd-
goszczy ul. Bielicka 13 i Kowalski Alojzy
lat 18 bez zawodu, zamieszkały również przy
ul. Bielickiej 13. Kradzież na miejscu udala
się, jednakże policjanci V. komisariatu gdy
wjeżdżali do miasta, zatrzymali ich i oko-
ło 40 centnarów kartofli złodziejom odebrali
a ich samych osadzili w areszcie.

— Policja ujęła 3 złodziei, 3 kobiety za u-
prawianie tajnego nierządu zarobkowego, i
osobę poszukiwaną przez policję i 1 pijaka.

— Kradzież kur. Marji Gauer (Jagielloń-
ska 33.) skradziono z zamkniętego kurnika
kury, wartości kilkudziesięciu złotych.

Sprawozdanie kasowe.

Komitetu Obywatelskiego dla bezrobotnych
za luty 1927 r.

Dochód.	
Saldo z 31. I. 27.	1.789 80 zł.
Subwencja miasta	4.000.— „
Zbiórka	1.325 55 „
Zaciągnięta pożyczka	1.500.— „
Zwrot pożyczki	40.— „
Różne	17 27 „
Razem 6.672.62 „	
Rozchód.	
Wypłata wysiłków	7.152.— „
Wypłata zapomóg doraźnych	806.— „
Wynagrodzenie kursorów	76 85 „
Wynagrodzenie za pracę	115.— „
Administracja	20 50 „
Pożyczka	25.— „
Niezwrócony dług	26.— „
Saldo na 1. III. 27.	451 27 „
Razem 6.672.62 „	

Obywateli! Przyczyniajcie się do ulże-
nia niedoli bezrobotnych! Wpłacajcie dat-
ki naszym kursorom!

Głos Polki-katolicki.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o łaskawie zamie-
szczenie niniejszego w Pańskim po-
czytnym piśmie, bowiem będąc na wiecu
protestacyjnym dnia 9 bm. w sali „Ogni-
ska” zostałam silnie poruszona niecnem
zachowaniem się stronnicek tzw. „ko-
ściola narodowego”. Prelegent p. red.
Formański przedstawił szczerze i
wprost z duszy polskiej znaczenie i za-
sługi Kościoła katolickiego w życiu na-
rodowym i prywatnym. Tak uplastycz-
nił płomiennymi słowy nierozdzielność
serdecznego węzła między Kościołem a
narodem, iż każde wierne serce katolic-
kie i polskie piastujące pełne czci i wie-
kowego kultu uczucia porwane zostało
i z entuzjazmem zerwały się brawa w
uznaniu i holdzie dla mówcy.

Bolesnym dysonansem na tak donio-
słego znaczenia zebraniu były bezcel-
ne wykrzyki jakichś osobników i co ze
wstydem dodać muszę, kobiet w star-
szym wieku. O, niebawale rzeczy w na-
rodzie polskim! Kobiety — matki, ka-
planki domowego ogniska występują
publicznie z obelżywymi słowy wobec
Kościoła i naszych kapłanów. Z obrzy-
dzeniem patrzyłam na rozwydrzone
twarze i zawistnie iskrzące oczy nie-
wiał, ciskających niegodne ust kobie-
cych obelgi. My matki, katolicki —
obywatelki pragnące wychować jaknaj-
lepiej swych synów i córki, usiłujące
wszczepić jaknajszlachetniejszą uczucia
w dusze młode, a więc skąd wezmą
źródło nieskazitelne zasady, jeśli nie z
krystalicznej idei świetlanego siewcy
Chrystusa? Hańba! Więc zanim je-
szcze nasze dziecko pozna należycie
ściszkę do Chrytusa, już własna matka
pokala ją szyderczymi słowy, sponie-
wiera w jego oczach przewodników? Nie
odszczepieństwa droga nam matkom
się znaczy, ale nasze usta jak wonne
płatki kwiatu winny tchnąć w serdusz-
ka balsamiczne budzące do szlachet-
nych czynów zachęty. My ogrodniczk
drobnych roślinek, z których w przy-
szłości mają wyrzelić niebotyczne dę-
by, mamy strzec twardo zasad wiary i
obyczajów, bo na nas ciąży odpowie-
dzialność za społeczeństwo całe.

„Ostatni to ptak, który swoje gniazdo
kala!”

Z szacunkiem

Marja Boruniowa.

Bydgoszcz, dnia 10 marca 1927 roku.

Podziękowanie.

Za ochotną i nadzwyczaj wydatną po-
moc i współpracę przy uświetnieniu Ingresu
Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa i
Prymasa, składa Konferencja Prezesów na
tej drodze najserdeczniejsze podziękowa-
nie:

Dowódcy tutejszego garnizonu panu ge-
nerałowi Thommée oraz komendantowi
placu p. ppłk. Karkosikowi — za łaskawą
pomoc i współpracę; p. majorowi Dem-
bińskiemu dowódcy dywizjonu art. konnej
— za wypożyczenie własnego ekwipazu z
czterokonną uprzężą; p. Lehmannowi, w.
pożycz. powózek i p. J. Ostrowskiemu —
za wypożyczenie powózek i uprzęży; p. Jen-
de, właśc. składu przy ul. Gdańskiej — za
wypożyczenie trzech drogowych dywa-
nów dla udekorowania tronu Jego Eminen-
cji w Strzelnicy. Wszystkim Towarzystwom
i Obywatelstwu składamy za ich współ-
udział staropolskie Bóg zapłać.

Zarząd Konferencji Prezesów.
Czarnecki, prezes.

Kolano czy głowa

takie nie bardzo przyjemne zapytanie
można często usłyszeć, o ile chodzi o o-
sobę, która swoje owłosienie zgubiła.
Stąd pochodzą poszukiwania, aby ten
mało estetyczny wygląd usunąć. Starania
te były bezskuteczne, dopiero po wy-
nalezieniu środka na porost włosów
„Mia” wyrobu firmy Henryk Żak,
może każda osoba, której nie wymarły
zupełnie ceulki włosowe, w przeciągu
krótkiego czasu swój włos odzyskać.
Środek „Mia” jest niezawodny, na co
są już liczne dowody, działają nawet
u starszych osób. Do nabycia w wszy-
stkich handlach odnośnej branży. Zwa-
żać na firmę Henryk Żak, znak
ochronny „Mia”. (5457)

— **Koncert na rzecz kolonii wakacyjnych** dla I drużyny harcerskiej przy Miejskim Gimnazjum Żeńskim odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 8 wieczorem w auli Gimn. Kopernika. Łaskawy udział przyrzekły pp. Gorzechowska, Klein-Mierzynska, Polheimowa, Grochecka, Marcelli Funkiewicz i koło mandolinistów, aspirantów Szkoły Oficerskiej. Program nader urozmaicony i obfity. — Ze względu na tak wzniosły cel, Koło Przyjaciół Harcerstwa nie wątpi, że społeczeństwo bydgoskie imprezę tę poprze wydatnie, bo dla tego, że wstępne jest bardzo niskie.

PROGRAM W KINACH.

Kino Nowości słynące w Bydgoszczy z doboru najlepszych obrazów filmowych wyświetla dziś w dalszym ciągu świetny program, w skład którego wchodzi dwie wesole do rozpuku, groteskowe komedje, oraz bardzo ładny, psychologicznie nastrojowy dramat p. t. „Zadrosć”, z słynną z piękności i kobiecego wdzięku Lią de Putti i H. Kraussem w głównych rolach. Wysoce dramatyczna gra dwójga tych wybornych artystów, wspaniała, nader efektowna wystawa wspaniałe dekoracje i bardzo miła ilustracja muzyczna, umiejętnie dostosowana i koncertowo odegrana przez zespół kpm. Sommerfelda, czynią ten program nadzwyczaj atrakcyjnym.

— Kino „Corso” wyświetla dziś sensacyjno-awanturyczny film p. t. „Przemysłowiec opium”. W roli głównej znany skoczek Ryszard Talmadge. Nadprogram duże arcywesołe komedje p. t. „Trafiła kosa na kamień” i „Joe jako małżonek”.

— **Białe noce** (Primabalerina jego cesarskiej mości), dramat w 12 aktach z życia carskiej Rosji lat ostatnich. A więc temat niewyczerpany, zawierający hulawcze orgie oficerów, szczególnie z zakulis carskiego baletu, intrzygi dworskie, miłość księcia do baletnicy, wspaniałe bale p. t. „Białe noce”, etc. odtworzone z plastyką i realizmem na jaki mógł się tylko zdo-

być film amerykański, czego zresztą wymagają takie sceny np. jak zebrania tajne rewolucyjne, walki na morzu, rewizje i aresztowania. Znamiennymi wykonawcy w osobach Laury La' Plante, R. Keane, Malley i inni podolali swemu zadaniu i dali w tym monumentalnym obrazie rzecz godną podziwu pod reżyserją Rosjanina Buchowieckiego. — Kino „Kryształ” znowu wysunęło lwi pazur w zakresie swego repertuaru, wyświetlając obraz pierwszorzędnej wartości. Nadprogram nowy dziennik.



Zjazd Związku cechów krawieckich okręgu VIII bydgoskiego

odbędzie się 13 marca br., o godzinie 11 przed południem w Bydgoszczy, w „Ognisku”, przy ul. Jagiellońskiej 71, obok głównego odwachu.

Z powodu bardzo ważnych obrad uprasza się szanownych kolegów o gremjalny udział w zjeździe.

Koledzy nie należą do cechu mile widziani.

Zarząd cechu krawieckiego w Bydgoszczy.

Z sali koncertowej.

Koncert Anny Marji Hecht-Heufeldowej, wirtuozki skrzypcowej.

Od dłuższego już czasu zapowiadany koncert p. Hecht-Heufeldowej, znanej, uznanej i ogólnie dla jej wysokich artystycznych walorów cenionej w tutejszych kręgach muzycznych wirtuozki skrzypcowej, odbył się nareszcie w ubiegłą środę w sali Cywilnego Kasyna i zgromadził tak liczny zastęp publiczności, że cała sala, nie wyłączając i parteru, literalnie do ostatniego miejsca wysprzedana została.

Widać z tego, jak dużym zaufaniem, jak wyrobionym kredytem i jakim respektem dla swojej sztuki cieszy się koncertantka u tutejszych chciwych dobrej muzyki melomanów, kiedy wśród takiej powodzi koncertów jakie na najbliższe dni są tu zapowiedziane (wśród nich i Jahnke) potrafiła taką masę muzycznej publiczności na ten swój koncert ściągnąć.

Każdorazowy występ p. Hecht-Heufeldowej, to dla bydgoskich melomanów wypadek dnia, to swego rodzaju sensacja. Wszyscy, którzy ją z dawną znajomością, gdy przed kilku laty, jako młodzieńca dziewczeczka, wzorowo odegrany koncertem Beethovena otworzyła sobie podwoje świątyni sztuki, by wstąpić w szeregi braci artystycznej, śledzą z roku na rok ten świetnie rozwijający się talent i podziwiają te ogromne dystansy postępu, jaki ta z bożej łaski, szczególnie od natury obdarzona koryfejka wirtuozki skrzypcowej z roku na rok czyni. Po koncercie Beethovena, przyszedł zatem koncert Czajkowskiego, potem Corelliego: „La Folia”, Sarassatego: „Melodie cygańskie”, „Tańce hiszpańskie”, Bacha: „Chaconna”, koncert Brucha, Bazzini: „La ronda de Lutins”, aż wreszcie ów program środowego koncertu, zawierający rzeczy wymagające szczytowej, do ostatnich granic sprawności doprowadzonej techniki. Zastęga to jej wielkiego talentu i rzetelnej, solidnej pracy, ale zastęga to także i jej czcigodnego, tyle dla Bydgoszczy zasłużonego maestra dyr. Winterfelda, który widząc zdolności, pilność i talent, umiał odpowiednią metodą i stosownym prowadzeniem, do takich wysokich rezultatów, uczenie swoją doprowadzić.

Na program tego koncertu środowego, złożyły się, jak już poprzednio nadmieniliśmy, kompozycje z najwyższego repertuaru, a mianowicie: „Koncert Fismol Ernsta”, który obecnie na swoim tournée po Polsce grywa także słynny Vasa Prihoda, Wieniawskiego: „Souvenir de Moscou” oraz Paganiniego „Warjacje na strunie G”, na temat z op. „Mojżesz” Rossiniego. To były rzeczy dla okazania sprawności technicznej u koncertantki. Dla okazania tonu i siłowności frazy odegrała koncertantka kilka

mniejszych drobiazgów. Poza to sensację programu stanowiły, dwie dużej wartości, dobrze zrobione nowe kompozycje Dra Baumanna, który z powodzeniem od czasu do czasu zasiała swoimi rzeczami programy tutejszych koncertantów. Kompozycje te nowe, które p. Hecht-Heuf. bardzo ładnie wykonała przy akompaniamencie autora, to „Mazurka” miła w melodji i oheocza w rytmie, oraz nastrojowy swoim stylem: „Jeśliennym wieczorem”, coś niby „akby pieśń o szerszej rozbudowie, lub jakiejś intermezzo o wdzięcznej melodji i ładnie kontrpunktowanym akompaniamencie. Obie te rzeczy odegrała koncertantka w myśl intencji autora, za co oboje owacyjnie oklaskiwano i kilkakrotnie wywoływano.

Wykonanie wirtuozowsko-technicznej części programu, stanęło prawie że na poziomie niezawodnej doskonałości. Jeżeli w koncercie Ernsta, tu i ówdzie jakieś niedociągnięcie może się nawet i wydarzyć gdzieś, pochodziło to może raczej z tremy, nieodłącznej przy rozpoczęciu pierwszego punktu programu u wszystkich niemal wykonawców, aniżeli z braków pewności ręki. Zresztą koncert Ernsta, to jeden z najtrudniejszych utworów, jakie literatura skrzypcowa posiada. Reszta programu wypadła wprost idealnie pod względem czystości wykonania a gdy podkreśli się ów jedyny, silny, śpiewny ton, pochodzący z prawdziwie męskiego pociągnięcia smykkiem, rozumiemy ów wielki entuzjazm z jakim poszczególne numery programu oklaskiwano. Szczególnie brawurowo, z werwą i temperamentem wykonanie arcytrudnych warjacji na temat z op. „Mojżesz”, rzeczy, którą tylko niektórzy wybrani wirtuozzi jak Hubermann, Kocjan, Bartoń, Jahnke odważą się grywać, było ze wszechmiar, w całym tego słowa znaczeniu artystyczne. Aż dziw brał, skąd ta słaba niewieścia ręka, mogła z tej jednej struny G tyle muzyki o różnorodnych efektach wydobyc. Mam wrażenie, że tym koncertem p. Hecht-Heufeldowa zamknęła swój drugi etap czy okres na drodze rozwoju swego wirtuozostwa i zbliża się teraz okres trzeci, okres ostateczny, okres szczytowy, który ją poprowadzić powinien na Parnas sztuki, w grono takich jej rówieśniczek jak ongiś Stefi Geier, Neruda, Frida Scotta, Erika Morini i w. in. Aby to osiągnąć, należałoby pomyśleć o wyjeździe zagranicę do innych ognisk wiedzy, do innych metropolii sztuki i tam w dalszym ciągu, pod protektorem innych kierowników podążać za sławą i fortuną.

Z. G. Urbanyi.

Weksle, za które się nie odpowiada

Kto z grzeczności żyrował — nie potrzebuje płacić.

Warszawa, 10. 3. W najbliższym czasie sąd najwyższy zdecyduje ostatecznie w niesłychanie ważnej sprawie, tzw. weksli grzecznościowych, tj. takich, które nie są oparte na żadnych faktycznych transakcjach, a mają za podstawę jedynie stosunek przyjacielski pomiędzy wystawcą i pierwszym żyrantem. Chodzi o ustalenie, czy żyranci odpowiadają za tego rodzaju zobowiązania.

Dotychczasowe orzecznictwo niższych instancji sądowych jest w tych sprawach rozbieżne. W sferach prywatnych przeważa jednak opinja, że sąd najwyższy będzie interpretował art. 16 ustawy wekslowej w tym sensie, że w wypadkach, gdy posiadacz weksla wiedział o grzecznościowym stosunku żyranta do wystawcy, pretensja jego nie może być przez sąd przyznana.

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym bez zmiany.

Robotnicy przeciw arbitrażowi.

Bielsko, 10. 3. (Pat.) W Bielsku i Białej strajkuje ogółem 8000 robotników, zajętych w wielkich fabrykach. W trzynastu małych fabrykach, zatrudniających 250 robotników pracy nie przeważa. Robotnicy ci otrzymali 10% podwyżki, na którą się zgodzili. Rokowania o zlikwidowanie strajku nie zostały dotychczas podjęte. Strajk ma przebieg spokojny.

Łódź, 10. 3. (Pat.) W trzecim dniu strajku w przemyśle włókienniczym sytuacja naogół nie uległa zmianie. Na skutek odbytych wieców i pod wpływem komitetu strajkowego zmniejszyła się ilość robotników, pracujących w Widzewskiej Manufakturze do tysiąca

osób, w Widzewskiej Niciarni zaś do 280. Normalna praca odbywa się tylko we fabryce Finstera i w fabrykach Klinga i Schulza. W szeregu innych fabryk pracują dobrowolnie oddziały robotników, utrzymujące kotły pod parą i gotowość fabryk do podjęcia pracy w razie powrotu robotników. Do strajku przyłączyli się w kilku zakładach wielkiego przemysłu pracownicy biurowi.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja inspektora pracy z przedstawicielami strajkujących robotników. Na konferencji tej robotnicy oświadczyli gotowość przyjęcia pośrednictwa rządu, zastrzegając się jednak przeciwko arbitrażowi.

CIĄNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w 24-tym dniu ciągnięcia 5 klasy 14-ej państwowej loterii klasycznej, główniejsze wygrane padły:

- Po 3 000 zł. na n-ry: 17972 45410 78046
- Po 2 000 zł. na n-ry: 2660 21491 37256 55108 55301 58460.
- Po 1 000 zł. na n-ry: 14113 52817 52953 68930 69607 78025.
- Po 600 zł. na n-ry: 257 14284 14558 15443 22886 24632 28605 38157 50848 53377 55512 61239 64399 69590 74562 18874 23023 33029 38935 48726 58936 58964.
- Po 500 zł. na n-ry: 2887 2899 6797 8772 14882 18789.
- Po 400 zł. na n-ry: 1823 5001 5081 5727 6961 7108 11913 15791 16724 16781 16841 17661 18614 19251 19816 20104 21187 21631 22451 22514 25881 25990 27759 30449 30682 30694 30782 30879 32627 35822 39900 40175 40649 41406 41792 44801 64898 65188 65634 66987 67222 67511 67741 74089 77057 79068 48170 52026 52586 52810 53644 56136 56956 60241 61263 61573.

Losy I. klasy 15. Loterii nadeszły.

Główna wygrana: 600.000 złot.

Cena losu I. kl.: 1/1 = 40, 1/2 = 20, 1/4 = 10 zł. Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie

M. Rejewska, Bydgoszcz, Dworcowa 17. 1932

Jak w 61 p. p. Wilk. zwalcza się analfabetyzm.

Byłem delegatem na egzaminie, przewidzianym rozkazem D. O. K. VIII z zakresu przymusowego nauczania dla podlegających w najbliższym czasie zwolnieniu szeregowych rocznika 1904 r.

W tutejszym pułku szkoli się całe zastępy żołnierza pochodzącego z województwa poleskiego i innych kresowych. Należy nam o tem pamiętać, iż to młodzież, której lata szkolne przypadały w burzliwe czasy wojny światowej, dla byłego zaboru rosyjskiego najokropniejszego czasokresu. To też bez wszelkiego uprzedzenia i namiętności rozumiemy, iż przybysze ci, to po większej części polscy analfabeci, nie umiejący ani czytać, ani pisać po polsku, nieraz jeszcze pod wpływem wrogiemu nam elementu ruskiego dla polskości zgóry uprzedzeni i nienawistnie usposobieni.

Władze wojskowe, pojmując obowiązki swoje wobec tych z winy wroga i zaborcy upośledzonych obywateli wszechstronnie i w myśl szczytnych, starodawnych tradycji, zajęły się nie tylko wyszkoleniem fachowo-wojskowym, lecz ogólno-kształcącym, ucząc ich potrzebnych wiadomości pisania, czytania, rachunków, nauki geografji Polskiej i historii narodowej. Dni 23, 24, i 25 lutego br. miały wykazać wyniki zabiegów

wyżej wymienionego pułku w kierunku pracy oświatowej. Z dumą i z zadowoleniem stwierdzić mi wypada, iż tak dowódca pułku jak i wykonawcy rozkazu D. O. K. VIII wywiązali się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu, mimo trudności, które obowiązyki i ograniczenia służbowe im nakładały. Były przy tem pierwszym publicznym egzaminie drobne wyjątki, które nie zalecały zakwalifikowanie kilku analfabetów na stopień pierwszy z powodu zupełnego braku skali wymaganych wiadomości. Lecz zachodziły tak bardzo pocieszające objawy, iż dotychczasowego analfabety zakwalifikować było można na wyższy niż na pierwszy stopień, bo II, III i IV stopień, którego zakres wiadomości przewidyje „Instrukcja o przymusowym nauczaniu”.

Prawdziwe zadowolenie wywołały także żywiołowe wypowiedzenia chłopca z pod Brześcia Litewskiego, „że przedtem nie umiał ani czytać, ani pisać, a obecnie już list do rodziców napisze, który przeczyta im młodsza siostra, uczeszczać ją do szkoły”. Czyż to nie zupełna satysfakcja dla naszego dzielnego pułku i jego przywódców, za poniesione trudy!

Dzieląc się spostrzeżeniami ze szerszym ogółem społeczeństwa, wypada mi przypomnieć, jak wyglądałyby odwrotna strona medalu. Szkolenie bowiem tylko fachowe żołnierza z pominięciem podniesienia moralnej i umysłowej wartości i godności obywatelskiej żołnierza, byłoby to same, co nauczyć nierozumne dziecko wiać broń. Tutaj, pod wpływem wyrotowych agitatorów i burzycieli ładu i porządku społecznego uczynilibyśmy z analfabety bezwiednie wroga ojczyzny i szkodnika kraju. Niech powyższe refleksje będą dalszym bodźcem zainteresowanych czynników naszej świetnej armji, by w rozpoczętej pracy nie ustawać, lecz wywołać szlachetne współzawodnictwo.

H. Ew.

Baczność, Obywatele Wilczaka!

Celem popierania spraw gospodarczych przedmieścia Wilczak, zaprasza się wszystkich Obywateli męskich i żeńskich, poczynawszy od lat 21 na zebranie konstytucyjne, które odbędzie się w piątek, 11 bm. o godz. 7-mej na sali p. Kleinera przy IV Śluzie.

Komitet.

Potrzebna zaraz lub od 1 kwietnia rutynowana

książkowa - stenotypistka

z dłuższą praktyką, do prowadzenia żurnalu amer i biegłą w pisanu na maszynie, w polskim i niemieckim języku, najchętniej z branży drzewnej.

Oferty z dokładnym życiorysem odpisanymi świadectw i podaniem wysokości pensji nadesłać do firmy (5855)

Wróblewski i Ska - Tartaki parowe - Skarszewy (Pomorze)

KONJAKI
V. S. O. P.
Jubileuszowy — Rés. Spéciale
Winiak Médicinal - Winiaki mieszane

Winkelhausen

WÓDKI - LIKIERY
Stolowa — Starka — Żytniówka
Banan — Morelówka
Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN TOW. AKC. STAROGARD-POMORZE ZAŁ. 1846.
Przedstawicielstwo: Wł. Piotrowski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 89.

21687

**Wybi.ny wielkopolanin
umarł na obczyźnie.**

† Prof. Franciszek Mertens.

W Wiedniu umarł w 87 roku życia dr. Franciszek Mertens, emerytowany profesor matematyki najpierw w Krakowie, a potem w Gracu i Wiedniu.

Ś. p. Franciszek Mertens urodził się w roku 1840 w Środzie w Poznańskim, gimnazjum ukończył w Trzemesznie, studia uniwersyteckie odbył w Berlinie i tam uzyskał doktorat filozofji na wydziale matematycznym.

W roku 1871 został profesorem matematyki w uniwersytecie Jagiellońskim i tu na tem stanowisku pozostał do roku 1884, poczem objął katedrę matematyki na politechnice w Gracu, a następnie w uniwersytecie wiedeńskim.

W roku 1885 mianowany został czynnym członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie.

Ś. p. dr. Mertens wydał szereg cennych publikacyj z zakresu matematyki czystej, ogłaszając swe prace w wydawnictwach zagranicznych w rocznikach wiedeńskiej Akademii Umiejętności, rocznikach b. Towarzystwa Naukowego krakowskiego, oraz Akademii Umiejętności w Krakowie. Ceniony też był jako niepospolitych zdolności matematyk. W uniwersytecie Jagiellońskim, w którym w roku szkolnym 1874-75 piastował godność dziekana wydziału filozoficznego, cieszył się sympatją swoich uczniów i kolegów.

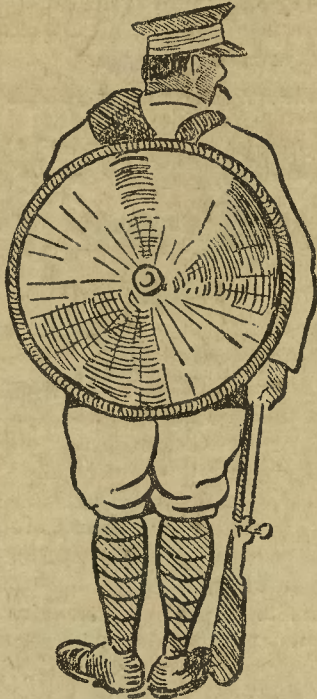
Pogrzeb ś. p. Franciszka Mertensa odbył się dzisiaj w Wiedniu. Gmina m. Wiednia ofiarowała zmarłemu, uczonemu profesorowi „grób honorowy” na cmentarzu centralnym.

— Księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa. Wielką i bardzo docucziwą lukę w życiu gospodarczym zapelniono poważne dzieło pod skromnym tytułem księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa, wydawnictwo Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen, repr. Rudolf Mosse w Warszawie. Jak niezbędnym okazał się łącznik między dostawcą i odbiorcą — świadczy będący na wyczerpaniu znaczny nakład tego niezmiernie ważnego czynnika w świecie kupieckim i przemysłowym. Zmiany ekonomiczne, zachodzące w przeciągu roku w życiu gospodarczym, skłaniają wydawnictwo do opracowania II poprawionego wydania księgi, która ukaże się w końcu br. na rok 1928. O skrupulatności zbierania dokładnych wiadomości świadczy fakt sprawdzenia adresów również przez własnych przedstawicieli. Zbytecznym byłoby chyba wskazywać zainteresowanym, iż we własnym dobrze zrozumianym interesie winni udzielać jaknajściślejszych informacji, wydelegowanym przez Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, współpracownikom.

ZMARLI

- Ś. p. Brunon Haase, gajowy w Głodowie.
- Ś. p. Maksymilian Wojciechowski, w Grudziądzu.
- Ś. p. Antonina Biczakowska, w Grudziądzu.
- Ś. p. Florjan Winklewski w Starogardzie
- Ś. p. Władysław Kluge, w Ostrowie.
- Ś. p. Jan Zielewski, emer. nauczyciel w Poznaniu.
- Ś. p. Władysław Lewandowski w Trzemesznie.
- Ś. p. Lucja Rowecka, nauczycielka w Kotlinie, pod Ostrowem.
- Ś. p. Marcin Frąckowiak, w Inowrocławiu.
- Ś. p. Tomasz Nowak, w Inowrocławiu.
- Ś. p. Zdzisława Kunzówna, w Jarocinie.
- Ś. p. Irena z Przystanowskich Ostrowska w Poznaniu.
- Ś. p. Kazimierz Twarowski, kupiec w Poznaniu.

Z aktualnego wschodu.



Zołnierz chiński, obok bardzo modnego już wyekwipowania, nosi jeszcze tarczę, i to — słomianą, podobną zupełnie do okrągłej wycieraczki na nogi. Tarcza ta jednak nie jest zasłona przed kulami i granatami, tylko służy do ochrony przed promieniami palącego tam słońca, które tak razi, że bez osłony celowanie z karabinu staje się niemożliwe.

Z ruchu zawodowego.

Zebrań Chrześc. Zw. Zawod. filij w Sierpcu odbyło się w poniedziałek, dnia 7 bm. w lokalu p. Firchaua w Jasinciu n. Wisłą, przy dość liczny udział członków, pod przewodnictwem p. Błaszczewskiego. Po formalnościach wstępnych wygłosił sekretarz okr. p. Gołąbek obszerny referat, omawiający kwestje zarobkowe, położenie w przemyśle i stanowisko Ch. Z. Z. wobec innych organizacji zawodowych, podkreślając program Ch. Z. Z. w kwestiach socjalnych, a szczególnie zarobkowych. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której przemawiali pp.: Kasprzewicz, Gaszak, Skrzypczak, Błaszczewski i referent.

W wolnych głosach poruszono sprawę wydziału robotniczego w pewnym przedsiębiorstwie, gdzie utrudnia się członkom wydziału robotniczego wykonanie czynności, w zakresie ich działalności wchodzących. P. Gołąbek przyrzekł sprawę odpowiednio poruszyć w Inspekcji Pracy.

Zjazd okręgowy niższych pocztowców w Poznaniu.

W tych dniach odbył się zjazd okręgowy Związku Niższych Pracowników Poczt, T. i T. w Poznaniu.

Na marszałka zjazdu wybrano p. Chmarę z Bydgoszczy, który imieniem tutejszego koła zjazdowi złożył życzenia. Na sekretarza wybrano p. Biegałę i Albrechta z Poznania, Na ławników: Tyczewskiego z Poznania, Ratajczaka z Krotoszyna i Sokaja z Wronek.

Sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły wygłosił p. Urbaniak, podkreślając starania organizacji około zabezpieczenia praw funkcjonariuszów pocztowych w dziedzinie umundurowania, urlopów, przy redukcji i interwencji w pewnych wypadkach. Szczególnie położono nacisk w kierunku zniesienia etatu prowizorycznego, które to usiłowania pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Następnie kolejno zdawali sprawozdania sekretarz Związku Biegała i skarbnik p. Mosiężny. W czasie zjazdu wysłano telegramy do Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i Ministerstwa Poczt i Telegrafów

W drugim dniu zjazdu uchwalono z ważniejszych przedłożeń statut kasy pośmiertnej.

Nowy zarząd wybrano ponownie w tym samym składzie, a więc pp: Urbaniak prezes, Kiszka wiceprezes, Biegała sekretarz, Cenker zast. sekretarza, Mosiężny skarbnik, Piotrowski zast. skarbnika. Po załatwieniu całego szeregu spraw natury wewnętrznej zjazd zamknięto.

KOMUNIKAT.

Uprasza się pracowników obecnie zwolnionych z przedsiębiorstwa „KABEL POLSKI” o spieszne zgłoszenie się do sekretariatu Chrześc. Zjedn. Zaw., ul. Dworcowa 2, celem ewidencji poniesionych strat rzeczowych, stanu rodzimego, daty urodzenia i czasu przepracowanego.

Za Komisję:

(—) P. Szymański. (—) A. Gołąbek.

Zebrań Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. popoł. o godzinie 4-tej w sekretarjacie ul. Dworcowa 2. Ze względu na bardzo ważne sprawy dotyczące spraw zarobkowych i organizacyjnych upraszam o udział wszystkich członków

(—) K. Kaldowski, prezes.

Zebrań Chrześc. Zjedn. Zaw. filij młynarzy w niedzielę, dnia 13 bm. popoł. o godz. 2-giej w „Ognisku”, ul. Jagiellońska 71. Bardzo ważne sprawy, uprasza się o liczny udział.

Baczność prac. firmy „Kabel Polski”. Zebranie ogólne w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 1-ej w południe w „Rzeźni Miejskiej”.

O liczny udział uprasza

Zarząd filij Chr. Z. Z.

(—) P. Szymański, prezes.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Związek Hallerczyków Placówka Bydgoszcz zawiadamia, aby członkowie i sympatycy Związku, względnie nienależący do Związku byli jeńcy z niewoli angielskiej, lub w razie śmierci ich spadkobiercy zgłosili zaraz swoje pretensje i należności za czas pobytu w niewoli angielskiej, nawet i ci, którzy już należności swoje otrzymali, do sekretarza, druha Czuby, ul. Śniadeckich 41.

Klub Sportowy „Astorja” przy Tow. Powst. i Wojak. „Macierz”. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, 12 o godz. 7,30 w sali Kądowny Kolejowej przy ulicy Zygmunta Augusta. O godz. 7 zebrań zarządu. O liczne i punktualne przybycie prosi zarząd.

„Sokół” Bydgoszcz I. Zawody w piłkę koszykową pomiędzy drużyną „Sokół” I i II Jachcice odbędzie się w niedzielę, dnia 12. bm. o godz. 10,30 na boisku w Jachcicach. Punkt zborny o godz. 10 most kolejowy, ul. Zygmunta Augusta. Naczelnik.

Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja dzisiaj o godz. 7,30 w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. Stawienie się wszystkich członków konieczne.

Cech obuwniczy. Pogrzeb członka naszego ś. p. Antoniego Maciaszka odbędzie się w sobotę o godz. 4,15 z kosztami nowego cmentarza. O liczny udział prosi zarząd.

O. P. N. „Sokół” V. Okole Wilczak. Z powodu niedzielnych zawodów schadzka informacyjna w sobotę, o godz. 7 wiecz. w lokalu „Pod aeroplanem”, ul. Nakielska. Komplet I, II i III. Drużynowy pożądany

„Sokół” Bydgoszcz VII. Zebranie miesięczne w niedzielę, 13 bm. o 15-tej popoł. w lokalu p. Komarnieckiego, Toruńska 112. Z powodu ważnych spraw komplet konieczny.

K. S. „Brd”. Schadzka wszystkich członków w sobotę, o 7 wiecz. w lokalu „Złoty Róg”. Komplet pierwszej druż. pożądany z powodu niedzielnych zawodów o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Koło amatorskie im. „Bogusławskiego” przy Tow. religijno-oświatowem pod wezw. sw. Ignacego. Próba teatralna w niedzielę rano o godzinie 9 na sali p. Kleinerta 4 słuza. Komplet pożądany.

„Sokół” V. Wilczak—Okole. Zbiórka wszystkich zawodników do biegu na 3000 mtr. w niedzielę rano o 8 i pół w Domu Katolickim, Miedza 2 Zawodnicy z innych klubów chcący brać udział w biegu bez konkurencji mogą się zgłosić w niedzielę, przy zbiórce. Radziński.

Zebrań plenarne Tow. Ob. Rupiency i przedmieścia Kujawskiego odbędzie się w niedzielę, 13 marca br. w nowej szkole w Rupiency o godz. 5-tej, godzinę przedtem odbędzie się posiedzenie zarządu.

Tow. Miłośników Sceny. W piątek, dnia 11 bm. odbędzie się w lokalu restauracji p. Kalinowskiego, ul. Warszawska 15 o godz. 7,30 wieczorem schadzka koleżeńska i zebranie zarządu. Po zebraniu próba teatralna. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

— Stow. Służby Żeńskiej pod wezw. „Sw. Zyty”. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go bm. o godz. 5-tej popołudniu w „Ognisku”.

Tow. śpiewu „Lutnia”, Bydgoszcz. Dzisiaj, w piątek, o godz. 8 wieczorem lekcja śpiewu.

Tow. śpiewu „Lira”. Wspólna lekcja, dzisiaj w piątek, wiecz. o godz. 7,45 w salce drh. Kołodzieja. Z powodu zbliżającego się występu, uprasza się członków o komplet i punktualność.

Koło Muzyczno-Orkiestralne. Próba dziś, w piątek o 7-iej w auli szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego.

Uroczyste zebranie Stow. Abstynentów na Bielawkach odbędzie się w niedzielę, zaraz po sumie w tamtejszej szkole. O liczny udział czlow i sympatyków prosi zarząd.

— Związek hodowców drobiu. Generalne zebranie w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 8-iej w lokalu p. Wicherta. Wykład o rasach gołębi rosyjskich i kurach „Rhodeländer”. Goście mile widziani.

Cedula Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ dnia 10 marca 1927 roku.

PAPIERY PROCENTOWE

3 i pół — 4 proc. oblig. prowinc. ze stemplem skarb. niemieckim 82,—
8 1/2% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred. —7,5 (za 1 dolar)
6 proc zbożowe Pozn. Ziem. Kredyt. 23,70
5 proc Pożyczka konwersyjna 0,50 - 0,61

AKCJE BANKOWE

Bank Kwilecki Potocki i Ska I—VIII em 7,50 —7,85
Bank Przemysłowców I—II em 1,70 —1,80
Bank Związku Spółek Zarob. I—XI em. 15,— —15,30
Bank Ziemiań I—V em. 2,70

AKCJE PRZEMYSŁOWE

Arkona I—V em. 3,20
Cegielski H. I. em. 36,— 36,50
Centrala Skór 30,—
Hartwig C. I em. 31,— 31,—
Herzfeld Viktorjus I em. 37,50 —38,50
Papiernia Bydgoszcz I—IV em. 0,91
Piłtno I—III em. —0,18
Unja (dawniej Ventzki) I—III ex kup. 10,— —10,10 —10,20
Wisła, Bydgoszcz I—III em. 6,—
Wytwórnia Chemiczna em. 0,70
TENDECJA utrzymana

Sprawozdanie z handlu nasion.

B. HOZAKOWSKI

TORUŃ, dnia 7 3 1927 roku.

PLACONO w ostatnich dniach za 100 kg

Koniczyna czerwona	420—460 zł
Koniczyna biała	380—425 zł
Koniczyna szwedzka	500—550 zł
Koniczyna żółta	24—270 zł
Koniczyna żółta w łuskach	100—110 zł
Inkarnatka	100—120 zł
Przełot	280—300 zł
Rajgras krajowy	100—120 zł
Tymotkę	70—80 zł
Seradela	20—22 zł
Wykę latową	35—46 zł
Wiczkę zimową	90—100 zł
Peluszkę	33—34 zł
Groch Wiktorja	80—85 zł
Groch polny	40—45 zł
Groch zielony	55—60 zł
Bobik	35—40 zł
Gorzycę	70—75 zł
Rzepak	75—76 zł
Rzepak letni	74—76 zł
Lubin niebieski siewny	20—22 zł
Lubin 60ty siewny	23—24 zł
Siemie Iniane	9—100 zł
Konopie	60—70 zł
Mak niebieski	140—100 zł
Mak biały	150—160 zł
Proso	30—32 zł
Trtarkę	30—32 zł

Bank Polski płacił dnia 11 marca br. za:

dolary amerykańskie	8,89—8,90
funtury szterlingów	43,33
franki szwajcarskie	171,83
franki francuskie	34,81
marki niemieckie	211,33
guldeny gdańskie	172,40
szylingi austriackie	125,65
liry włoskie	39,42

Wartość złota. Minister skarbu ustalił wartość 1 grama czystego złota w dniu 11. marca 1927. r. na 5 zł, 94,84 gr.

Stan wody na Wiśle wynosił w dniu 11. marca rano: Zawichost 2,70, Warszawa 3,34, Płock 3,04, Toruń 4,54, Fordon 4,37, Chelmino 4,31, Grudziądz 4,52, Korzeniewo 4,83, Piętko 4,90, Tczew 4,48, Einlage 2,40, Schievenhorst 2,50. Na grnej i środkowej Wiśle woda opada. Na dolnej Wiśle nieznaczny przybór. Brdyujście 6,58. (wczoraj 6,50).

KALENDARZYK TEATRALNY.

Piątek 11. 3. Mandaryn Wu.
Sobota 12. 3. Domek trzech dziewcząt (prmj).

Dnia 9 marca b. r. zasnął w Bogu nasz gorliwy członek
s. p.
Antoni Maciaszek
Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 1/5-ej popoł z kaplicy nowego cmentarza. Cześć Jego pamięci! (5485)
Tow. oświatowe „Lech”.

PROSZĘ OD BOŁU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
KOWALSKINA
USUWA NAJSILNIEJSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEMIZNO-FARMACEUTYCZNA
„A.P. KOWALSKI” WARSZAWA.

Przetarg przymusowy.
We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 11-ej przed poł. sprzedawać będą w Kcyni u p. Danielewicza za gotówkę najwięcej dającymu: (5506)
1 mlóczarnię parową (Flöther).
Günzel, komornik sądowy w Kcyni.

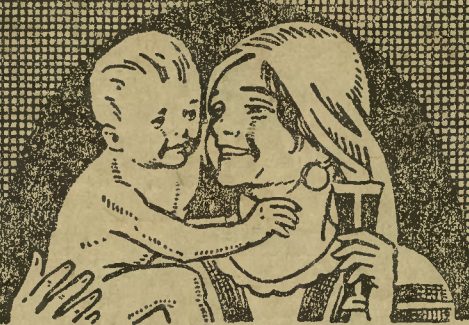
Wyprzedaż likwidacyjna
szkła, porcelany i fajansu
po cenach fabrycznych, dopóki zapas starczy.
Wielki wybór. (5498) **Prezenta.**
BAZAR BYDGOSKI, Plac Teatralny.

Przetarg
7 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Wojskowego w Poznaniu ogłasza na dzień 24 marca 1927 r. przetargi nieograniczone z osobna
na roboty
murarskie, żelbetonowe, ciastelskie, blacharskie, slusarskie, lakierniczo-malarskie, instalacji światła elektrycznego, instalacji wody klozetów, umywalki i kanalizacji, instalacji centralnego ogrzewania, stolarskie (dopasowanie i montaż), brukarskie i regulacji terenu, przy dokonaniu budynku technicznego 3 p. lotn. w Ławicy. Szczegółowe warunki ogłoszono 7 Okr. Szef. Bud. Wojsk. w „Połsce Zbrojnej” nr. 65 z dnia 8 marca 1927 r. i „Monitorze Polskim”.
Szef Bud. Wojsk. O. K. VII.
Skotarek, podpułkownik-inżynier
5507)

Konkurs.
W Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim (Wydział Robót Publicznych) w Toruniu wakuje posada
referendarza I. kat.
(Inżyniera budowlanego) z ukończonymi wyższymi studjami na jednym z Wydziałów Budownictwa Wodnego lub Meljoracyjnego Politechniki Krajowej.
Objęcie stanowiska może nastąpić z dniem 1 kwietnia br. narazie za umową służbową ewentl. za nominacją prowizoryczną z wynagrodzeniem według VII. grupy uposażeniowej funkcjonariuszów państwowych.
Podania kierować należy do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Prezydjalny w Toruniu do dnia 20 marca br. wraz z dołączeniem poświadczenia obywatelstwa, metryki urodzenia, świadectw szkolnych, świadectwa moralności oraz świadectw z dołyehczasowej praktyki. Trzyletnia praktyka w zakresie meljoracji rolnej i znajomość języka niemieckiego jest pożądana.
Toruń, dnia 28 lutego 1927 r.
Wojewoda:
w z. (—) Dr. Seydlitz.
L. dz. I. A. 5. — 953/27. (5072)

Kupimy mało używane (536)
harmonjum, altówkę Es, tubę B i piston B.
Oferty z podaniem ceny uprasza się nadesłać do
Zarządu Stowarzyszenia Młodzieży w Piecach, pow. Starogardzki.

Dla chorych, rekonwalescentów, matokrwistych i karmiących matek



KARAMEL
PIWO PEŁNE
Piwo wyrobione przy użyciu cukru
BROWAR TORUŃSKI T.O.D. AKC.
W TORUNIU
Generalna reprezentacja na Bydgoszcz:
BROWAR KUNTERSZTYN, ul. Pomorska 35
Telefon nr. 115. (5456)

Rutynowana ksządkowa-kasjerka
prowadząca żurnal samodzielnie, znająca również dokładnie sprawy wekslowe i podatkowe. **poszukuje od 1 kwietnia odpowiedniej posady.** Świadectwa pierwszorzędne - referencje poważne. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Rutynowana 20”. (5454)

Poszukuję od 1 kwietnia **dzielnego nadszwajcara** z 2 zaciągnikami do 70 krów. (5346)
Ernst Buettner, Jeziorki kościelne, p. Niezychowo, powiat Wyrzysk.

Uczennicy
do naszej Centrali poszukujemy zaraz. Tylko pisemne zgłoszenia do **Fabryki Papy Dachowej „IMPREGNACJA”, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 17.** (5522)

Wszelką reklamę
oraz
przyjmowanie prenumeraty na „Dziennik Bydgoski”
załatwia sumiennie
Tomasz Nowacki
kolporter
Chełmno, Kamonka nr. 5.

Czekolada
ANGLAS
Kakao
Pozywne i o wybornym smaku

Wiedrzowe kości, nóżki, iewki i tłuszcze, **Wołowe piony** po cenach najniższych sprzedaje nasz skład fabryczny przy ul. Jagiellońskiej 60. (5455)
Fabryka Konserw Mięsnych
Tow. Akc. Tel. 420 i 343.



Maszynki do mięsa
jak i wszelkie części zapasowe poleca
F. Kreski
Gdańska 7.

Prima olej jadalny
czysty, rzepakowy, poleca po niskich cenach Olejarnia Pomorska, Cielmno. (5367)

Mleczarnia Wielkopolska w Bydgoszczy
ul. Gdańska nr. 75c
poszukuje jeszcze **mleka**
w każdej ilości na stałą dostawę. Zapłata z góry. Zgłoszenia przyjmuje (F-2554)
Ginter,
ul. 20 stycznia nr. 27, I pr. lewo.

LOKOMOBILE
60—80 P. S. Lanca lub Wolfa oraz gater 650—750 m/m tylko w pierwszorzędym stanie **kupię.**
Zgłoszenia pod „Lokomobila — gater” do Par, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72. (5509)

Ucznia
kupieckiego z lepszym wykształceniem poszukuję. Piśmienne zgłoszenia proszę skierować do (5400)
Józef Szymczak, Bydgoszcz,
maszyny i narzędzia rolnicze
ul. Dworcowa 84-85.

Ogłaszajcie!!!
w Dzienniku Bydgoskim.

CZEKOLADY
TA
Goplana
SA
NAILEPSZE



Wózki dziecięce
w największym wyborze (5483)
A. Hensel
Dworcowa 97.

Założ. 1899. Założ. 1899.
Siekacze do buraków Paroniki Gniotomniki Maneże W.alnie Sieczkarnie Wiróroki
28628)
dostarczamy natychmiast. Dogodne warunki spłaty.
Franc. Kloss i Syn
Bydgoszcz, Gdańska 97. Telefon 16-83.

SKŁAD
z oknem wystawowym 2,20 x 2,00 pokój i obszerny spiżniczek, z wielkim jazdem, nadają y się na każde przedsiębiorstwo w powiatowym mieście przy głównej ulicy zaraz na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Zgłoszenia piśmienne:
M. Werkowski, Świecie n. W.

Cebula egipska (5508)
Kapusta holenderska
czerwona i biała w główkach nadeszła.
F. Ziółkowski, Bydgoszcz
ul. Kościelna nr. 11. Telefon nr. 1095.

Szanownym Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” w Tczewie podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy w Tczewie
AGENTURĘ
„Dziennika Bydgoskiego”
u pana
Kazimierza Kromki, Tczew
Dworcowa 26/27, skład papieru.
Przyjmowanie zamówień na abonament; luźna sprzedaż „Dziennika Bydgoskiego”.
4371

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”

Kino Krystal
Początek o godz. 6.40 i 8.45.
Passepartout i bilety bezpłatne nieważne.
5501

Dziś piątek Premiera najpiękniejszego, najpogodniejszego, wystawow. filmu świata
„Białe Noce”
(Prymabaleryna Jego Cesarskiej Mości)
Monumentalne arcydzieło w 12 aktach z życia carskiej Rosji lat ostatnich, oparte na tle słynnej powieści Laurios Brouna. Realizacja genialnego reżysera rosyjskiego **Dymitra Buchowieckiego**
Wobec nadzw. wysokich kosztów obrazu, jesteśmy niestety zmuszeni ceny miejsc podwyższyć o 20% **Parter 1,20, Rez. 1,80, Balkon 2,40, Łoża 3.00.** Uprasza się Szan. Publiczność o jaknajliczniejsze przybycie na przedstaw. o g. 6⁴⁰ celem uniknięcia natłoku na ostatni przedstaw.



Rolę główną kreuje technąca niepospolitym powabem kobiecym i pikantną urodą
Laura La Plante
jako prymabaleryna
OLGA NIKITINA
W obrazie udział przyjmuje rzeczywisty zespół carskiego baletu oraz
3000 statystów
Częściowa realizacja w naturalnych kolorach!
Parter 1,20, Rez. 1,80, Balkon 2,40, Łoża 3.00. Uprasza się Szan. Publiczność o jaknajliczniejsze przybycie na ostatni przedstaw. o g. 6⁴⁰ celem uniknięcia natłoku na ostatni przedstaw.

Dziennik Nr. 7.